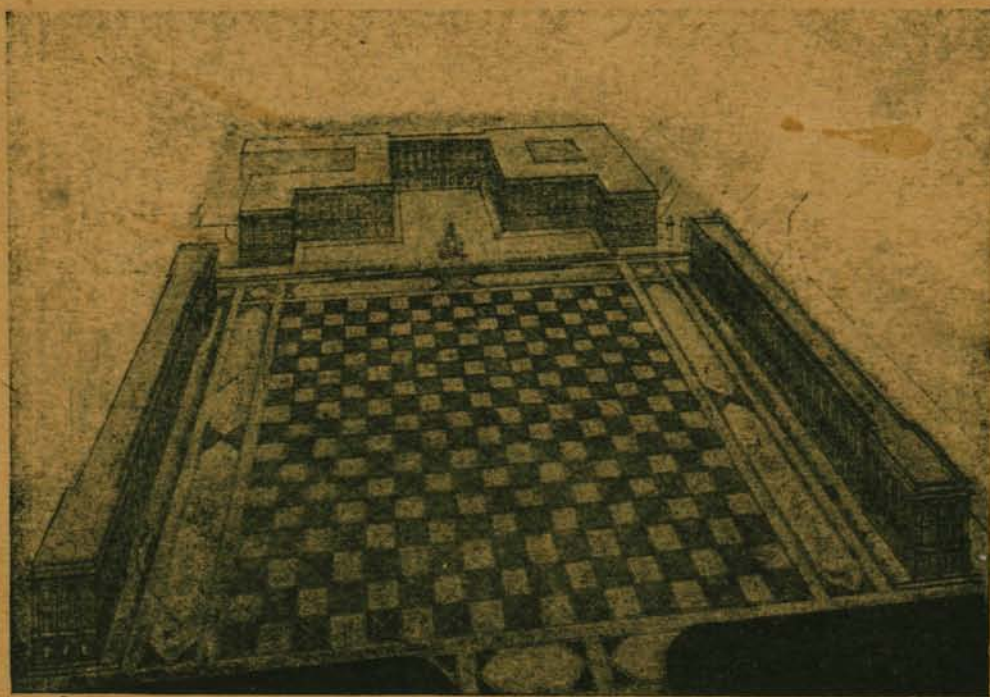


II 33 P

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



MARZEC 1927

ROK III

WARSZAWA

ZESZYT 3

E. KÜHN I S-KA

FIRMA EGZYSTUJE OD 1908 r.

BIURO INSTALACYJNE I SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

WARSZAWA, ● MARSZAŁKOWSKA 71, ● TELEFONY 67-52, 97-93.

BUDOWA ELEKTROWNI — INSTALACJE ŚWIATŁA, SIŁY I SYGNALIZACJI
DOSTAWA MASZYN, APARATÓW I ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH

DZIAŁ RADJO:

BUDOWA STACYJ ODBIORCZYCH I NADAWCZYCH. DOSTAWA APARATÓW, GŁOŚNIKÓW
I RADJOSPRZĘTU. MONTAŻ ANTEN. ŁADOWANIE AKUMULATORÓW.

KONKURS

Magistrat Stołecznego Miasta POZNA-
NIA rozpisuje wśród artystów narodowości
polskiej KONKURS na projekt Pomnika
Wolności w Poznaniu. Wyznaczone na-
grody: 6.000 zł., 4.000 zł., 3.000 zł. oraz
zakupy po 1.500 zł.

Warunki konkursu można otrzymać
w podpisanym Urzędzie za opłatą 5 zł.

Termin składania prac upływa dnia
1 października 1927 r.

MAGISTRAT

(Wydział Budownictwa Naziemnego).

Falszywym przesąd-
dem ludzi starych jest,
że komunikacja powie-
trzna jest niebez-
pieczna.

Samoloty pasażer-
skie Polskiej Linji Lot-
niczej, kursujące od
4-ch lat, przebywszy
drogę 2.000.000 klm.,
przewiozły przeszło
15.000 pasażerów
i 200.000 kg. towarów
bez żadnego nieszczę-
śliwego wypadku.



Samoloty kursują codziennie na linjach:

Warszawa — Łódź — Kraków, Warszawa — Lwów,
Warszawa — Gdańsk, Kraków — Wiedeń i Kraków — Lwów.

INFORMACJE:

Warszawa Nowy - Świat 24 19-88 9-00 8-50	Kraków Św. Anny 4 32-22 47-37	Lwów Hotel George 6-10 22-75	Gdańsk (Danzig) Wrzeszcz 415-31
Wiedeń (Wien) Tegetthoffstrasse 7 78-3 95 78-4-95 48-5-60	Łódź Zawadzka 11 3-11 26-15	Czerniowce (Cernauti)	

W pierwszej połowie kwietnia r. b. ukaze się w sprzedaży: „INFORMATOR-KALENDARZ BUDOWLANY”

NA ROK 1927

Cena egzemplarza 3 zł.

INFORMACYJ UDZIELA, ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KRUCZA 24

TELEFONY: 142-50 i 215-09.

ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

wydawany w Warszawie staraniem grupy architektów z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna.

W skład komitetu założycieli miesięcznika wchodzi następujący architekci:

Jerzy Beill, Władysław Borawski, Alfred Dickstein, Karol Jankowski, Juljusz Kłos (Wilno), Józef Krupa, Franciszek Lilpop, Juljan Lisiecki, Zdzisław Mączyński, Władysław Michalski, Witold Minkiewicz (Lwów), Ludwik Sokołowski (Wilno), Henryk Stifelman, Tadeusz Stryjeński (Kraków), Rudolf Świerczyński, Zygmunt Wóycicki.

Redakcję stanowią:

w Warszawie: arch. *Zygmunt Wóycicki*, arch. *Józef Krupa*, arch. *Jerzy Beill* i *Stanisław Woźnicki*,
we Lwowie: prof. *Witold Minkiewicz*.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 303-08 i 152-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata miejscowa:	Na prowincji (z przesyłką):	Egzemplarz pojedynczy w War-
Kwartalnie zł. 17.—	Kwartalnie zł. 18.—	szawie zł. 6.—
Półrocznie „ 34.—	Półrocznie „ 36.—	Na prowincji (z przesyłką) . „ 6.50
Rocznie „ 68.—	Rocznie „ 72.—	Zagranicą „ 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo nowy numer pisma za zalicz. pocztowem.

Przed tekstem:

CENY OGŁOSZEŃ Za tekstem:

2-ga i 3-a strona okładki:

Cała strona zł. 350.—	Cała strona zł. 300.—	Cała strona zł. 400.—
Półowa strony „ 180.—	Półowa strony „ 160.—	Półowa strony „ 220.—
Ćwiartka strony „ 100.—	Ćwiartka strony „ 85.—	Ćwiartka strony „ 120.—
Ósemka strony „ 60.—	Ósemka strony „ 45.—	
Szesnastka strony „ 35.—	Szesnastka strony „ 25.—	

Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno- i wielobarwne.

BIURO TECHNICZNE

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S^{-KA}

INŻYNIEROWIE.

OGRZEWANIA CENTRALNE,
WODOCIĄGI I KANALIZACJE.

PRALNIE, ŁAŻNIE.

KUCHNIE PAROWE, SUSZARNIE,
ODKURZANIA, DEZYNFEKCJE.

PROJEKTY **WARSZAWA,** **KOSZTORYSY**
Śliska Nr. 9, Tel. 165-12, 89-12.

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE Warszawa, Chmielna 49, Tel. 220-50.

Inż. HENRYK EDELMAN

•• Budowa Elektrowni, Instalacje Elektryczne dla Siły, Światła i Sygnalizacji. ••

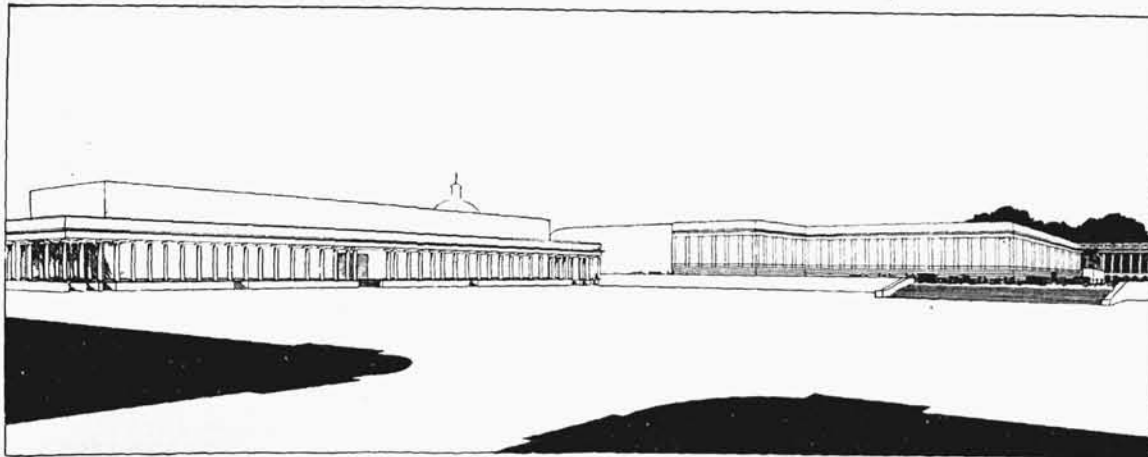
OGRZEWANIA CENTRALNE,
WODOCIĄGI, KANALIZACJA,
ŁAŻNIE, PRALNIE MECHANICZNE,
KUCHNIE PAROWE, DEZYNFEKCJE.

Inż. CZ. ZARZECKIEGO

WARSZAWA, UL. WILCZA 43, TEL. 413-43.

WYKONYWA:

BIURO
INSTALACYJNO
TECHNICZNE



ARCH.: ANTONI JAWORNICKI przy współpracy K. SACHSE (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 35 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA I.
Widok perspektywiczny od strony Krak. Przedmieścia.

KONKURS NA OPRACOWANIE PLACU SASKIEGO, JAKO POMNIKA „BOJOWNIKOM O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY”.

Ocenę zamieszczonych w numerze niniejszym projektów nagrodzonych podamy w zeszycie następnym, łącznie z projektami nienagrodzonymi, o założeniu urbanistycznym.

REDAKCJA.

SFORMUŁOWANIE ZADANIA.

(Wyciąg z programu konkursu).

Komitet wzniesienia pomnika „Bojownikom o niepodległość Ojczyzny” na placu Saskim ogłasza za pośrednictwem Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości konkurs na opracowanie placu Saskiego na następujących warunkach.

1. Plac Saski, jako serce Warszawy XVIII st., winien stać się ponownie centralnym akcentem nowoczesnej Warszawy. Zgodnie więc z inicjatywą ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej, w roku 1925 został przeznaczony w swej całości, jako miejsce hołdu i czci, składanych przez dzisiejsze pokolenia pamięci „Bojownikom o niepodległość Ojczyzny”. Założenie to ma być nie wyrazem wieńca grobowego, składanego prochom poległych za Ojczyznę w krwawej walce lub tym, co z ręki wroga śmierć skutkiem męki lub kary ponieśli, lecz symbolem chwały i wytrwałości całego narodu. Naród bowiem w pamięci swej zachować winien imiona wszystkich swych synów, których zasługi historia zapisać może nie mniej cennymi zgłoskami w kronikach walki o odrębność i samoistność kulturalną narodową, niezależnie od tego, czy walka ta uwieńczona została, lub nie, śmiercią bohaterską na polu orężnym.

2. Powyższe mając na celu, projekt architektonicznego ujęcia placu winien uwzględnić w swem opracowaniu już egzystujące elementy takie, jak pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego, postawionego osiowo na tle całości kompozycyjnej pałacu dzisiejszego Sztabu Generalnego Wojsk Polskich, jak również nadać właściwy zewnętrzny wygląd budynkom, otaczającym plac Saski, przez ewentualną zmianę dzisiejszej ich szaty. Oczekując rozwiązań placu, niekrępowanych warunkami, a priori w programie konkursu postawio-

nemi, sąd konkursowy zwraca jednakże uwagę na konieczność zachowania, po zburzeniu soboru, osiowego widoku od Krakowskiego Przedmieścia na pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego i kolumnadę od ogrodu Saskiego.

3. Wychodząc z omówionego w punkcie pierwszym założenia ideowego, mogą autorzy projektów nadać dowolną treść, uzasadniając terenowe, architektoniczne lub rzeźbiarskie pomysły rozwiązania placu Saskiego.

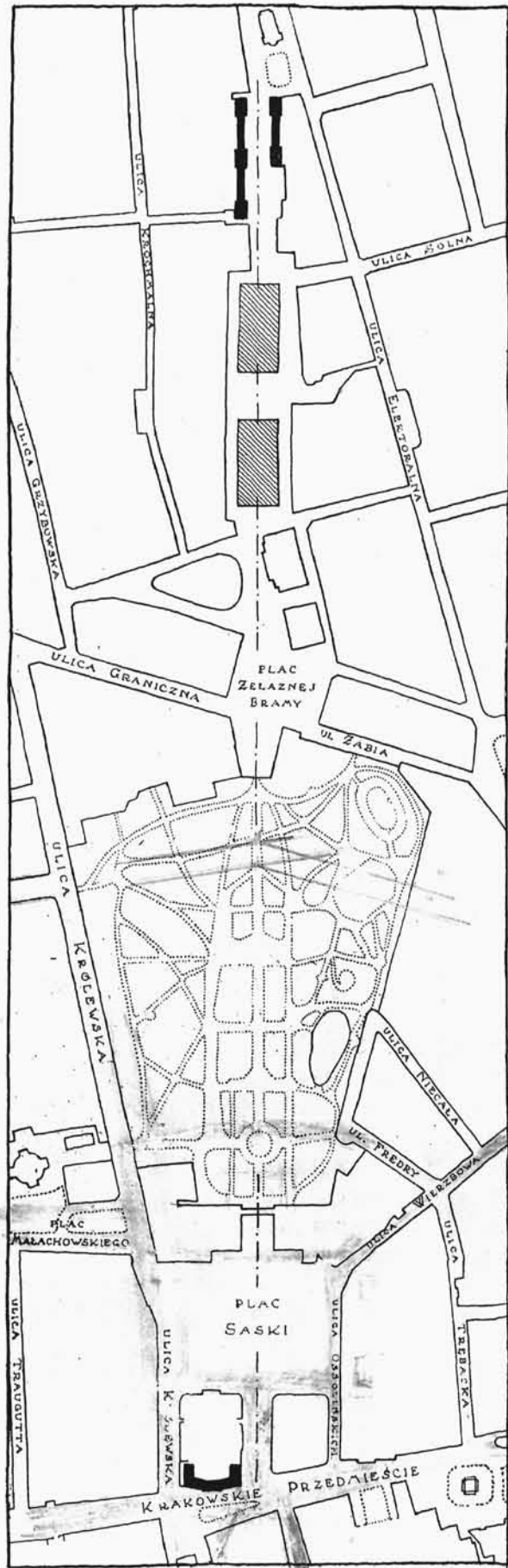
ORZECZENIE SĄDU KONKURSOWEGO.

Zainteresowanie, jakie wzbudza konkurs na plac Saski, zmusza Sąd konkursowy do pewnego umotywowania wydanego wyroku, wobec niemożności ograniczenia się na ogłoszeniu li tylko jego wyniku.

Rozpoczęta praca, która źródło swe czerpie w dwóch wielkich posunięciach Warszawy, jakimi były: po pierwsze zburzenie Soboru, powtórnie — postawienie pomnika Poniatowskiego, winna być ukończona jaknajprędzej. Wymaga tego wygląd i honor stolicy.

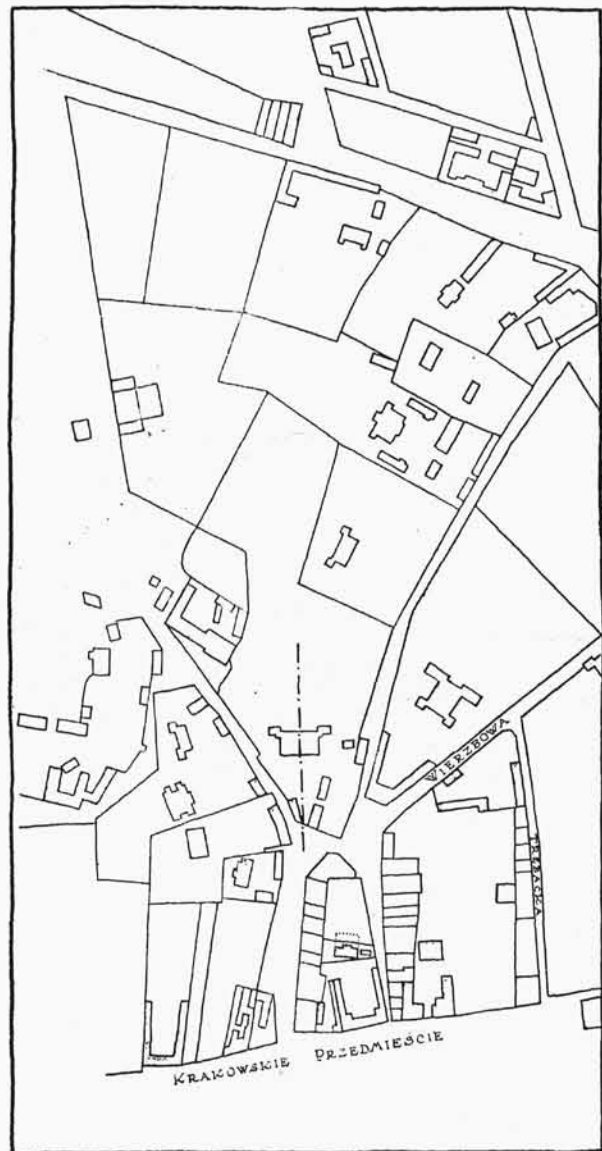
Oddając do dyspozycji komitetu wzniesienia pomnika „Bojownikom o niepodległość Ojczyzny” nagrodzone projekty, jak również wrazie zakupu i projekty wyróżnione, Sąd konkursowy pragnąłby widzieć możliwie rychłe porozumienie się tegoż komitetu z władzami i magistratem m. st. Warszawy i tem rychlejsze doprowadzenie placu do po-

HISTORIA POWSTANIA I PRZEMIANA W UKŁADZIE PLACU SASKIEGO I REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ. W OPRACOWANIU ZAKŁADU ARCHITEKTURY POLSKIEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.



Ryc. na lewo. Stan obecny. Straż ogniowa zajmuje pozostałe budynki koszar pułku Mirowskiego; na miejscu zburzonych pobudowano przed wojną hale targowe, sytuując je na samej osi całego układu i niweczając w ten sposób perspektywę. D. O. K. zajmuje pozostałą frontową część budynku stajni królewskich.

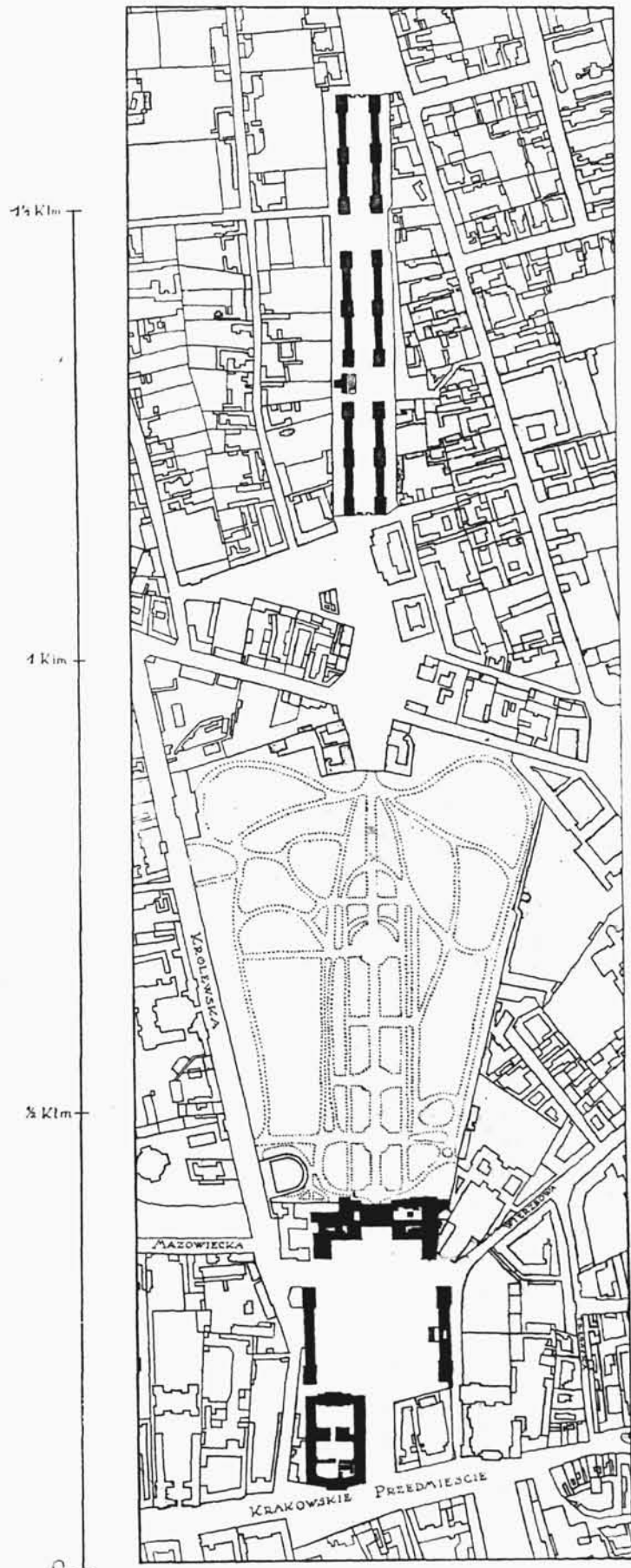
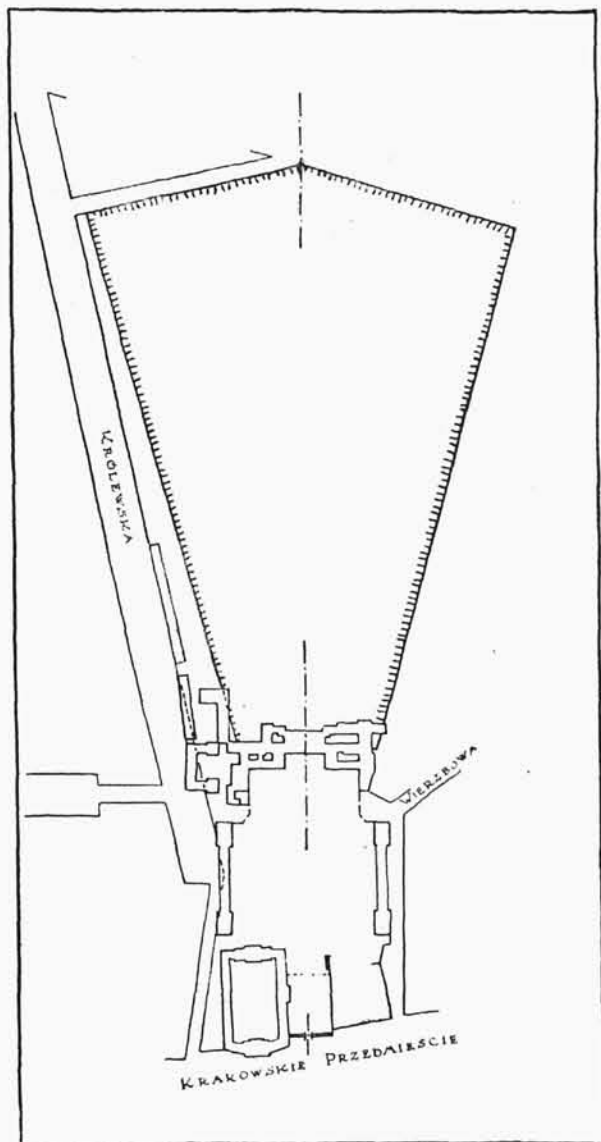
Ryc. na prawo. Stan terenu przed skupem przez Augusta II-go (r.1713) pg. współczesnych źródeł z archiwum drezdeńskiego. Istniejący podówczas dwór Bielińskich stał się ośrodkiem zaprojektowanej rezydencji Sasów.

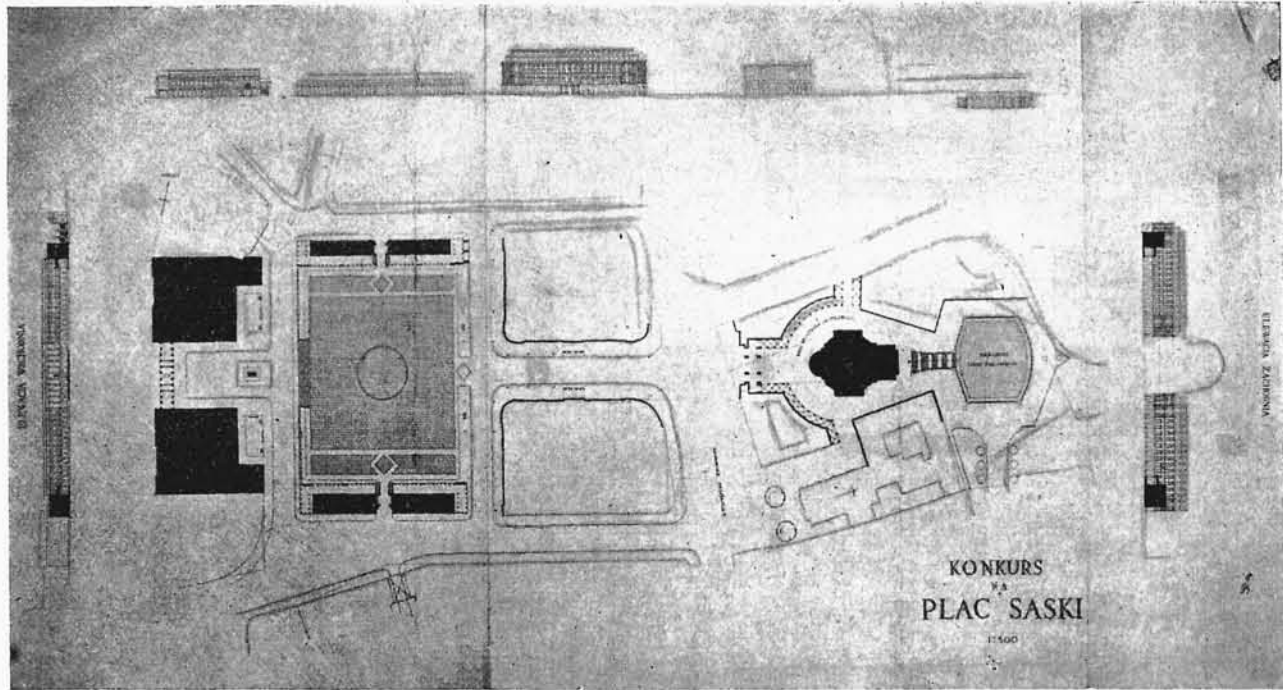


HISTORIA POWSTANIA I PRZEMIANA W UKŁADZIE PLACU SASKIEGO I REZYDENCJI KRÓLEWSKIEJ. W OPRACOWANIU ZAKŁADU ARCHITEKTURY POLSKIEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Ryc. na lewo. Podług tychże źródeł rozbudowa pałacu Saskiego w ciągu pierwszej połowy XVIII-go wieku. Uformowany cour d'honneur (Plac Saski), obustronnie ujęty koszarami gwardji królewskiej.

Ryc. na prawo. Stan w roku 1829 wg. planu Coriot'a. Budowle, wzniesione za Sasów (łącznie z koszarami pułku Mirowskiego), istnieją jeszcze w zasadniczych częściach w stanie niezmienionym.





ARCH.: ANTONI JAWORNICKI I KAZIMIERZ SACHSE (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 35 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA I.

rzędu. Sąd konkursowy, stojąc na stanowisku ogłoszonego programu na konkurs, nie przesądzał tego lub innego użytkowania placu. Temat ten, dzięki właśnie ogłoszonemu konkursowi, stanie się obecnie aktualny i będzie podłożem do drugiego stadium tej pracy, mianowicie wykonania projektu do realizacji, projektu, wyłonionego czy to ze ściślejszego konkursu, opartego na więcej już konkretnym sformułowaniu zadania, czy też drogą powierzenia takiego opracowania projektu autorowi jednej z nagrodzonych obecnie prac. Wtedy wyniknie i sprawa takiego lub innego zabudowania placu w całości lub części. Nic też dziwnego, że przy obecnym szerokim programie konkursu otrzymano prace bardzo różnorodne.

Wśród nadesłanych 46 prac mamy wielkie pomysły, usuwające Hotel Europejski i gmach Sądu Wojskowego, jak to czynią projekty №№ 8, 31 i 34; projekty № 35 i 34 posuwają kompozycję ku Wiśle, przenosząc ją na drugą stronę Krakowskiego Przedmieścia. Są projekty, utrzymane w charakterze skromnego akademizmu, jak № 18 i 42, są projekty z drapaczami nieba, godne wielkich pomysłów dla miast nowoczesnych, mianowicie projekty №№ 36, 37, 14. Projekt № 9 w jednej alternatywie swojej nadaje stawianemu pomnikowi fantastyczne wprost wymiary, godne może nie tyle wielkich, ile w złoto opływających państw lub narodów. Projekt № 37 proponuje stworzenie na

miejscu placu basenu wody, w którego lustrzanej powierzchni nurzałyby swe światła i cienie nie tylko dzisiejsze budynki placu Saskiego, lecz i projektowany od strony ulicy Królewskiej drapacz nieba wraz z nagą muzą. Mamy projekty, jak № 3, o wzniosłym patetyzmie, lub jak projekt № 6, pełny historjograficznego romantyzmu z jego 86 figurami—posągami, ośmioma masztami, dwiema bramami i jednym obeliskiem. Mamy projekty smutne, sprzeczne ze słowami programu, wskazującymi, że założenie nie ma być wyrazem wieńca grobowego, składanego prochom poległych za Ojczyznę. Wśród tych na pierwsze miejsce wysuwa się projekt № 44, przedstawiający plac Saski w postaci cmentarzyska o 40 menhirach kamiennych i środkowym słupie wotywnym. Projekty №№ 17 i 38 stwarzają na miejscu placu jakby areny lub stadiony starożytne. Wreszcie na tle tych retrospektywnych prób wyodrębnia się triumfalna werwa projektu № 46, z dostosowanym do niej stafażem doby obecnej i historyczną „kaszanką”.

Tak więc wśród tej mnogości i różnorodności pomysłów sąd konkursowy miał trudne zadanie do obrania pewnego punktu oparcia się w swej opinii o pracach. Nie mając prawa stanąć na stanowisku tego czy innego temperamentu, czy ideowości, musiał zbadać faktyczną wartość architektoniczno-kompozycyjną projektów. Na tem tle powstał podział projektów na kilka grup i wreszcie wyłoniła się



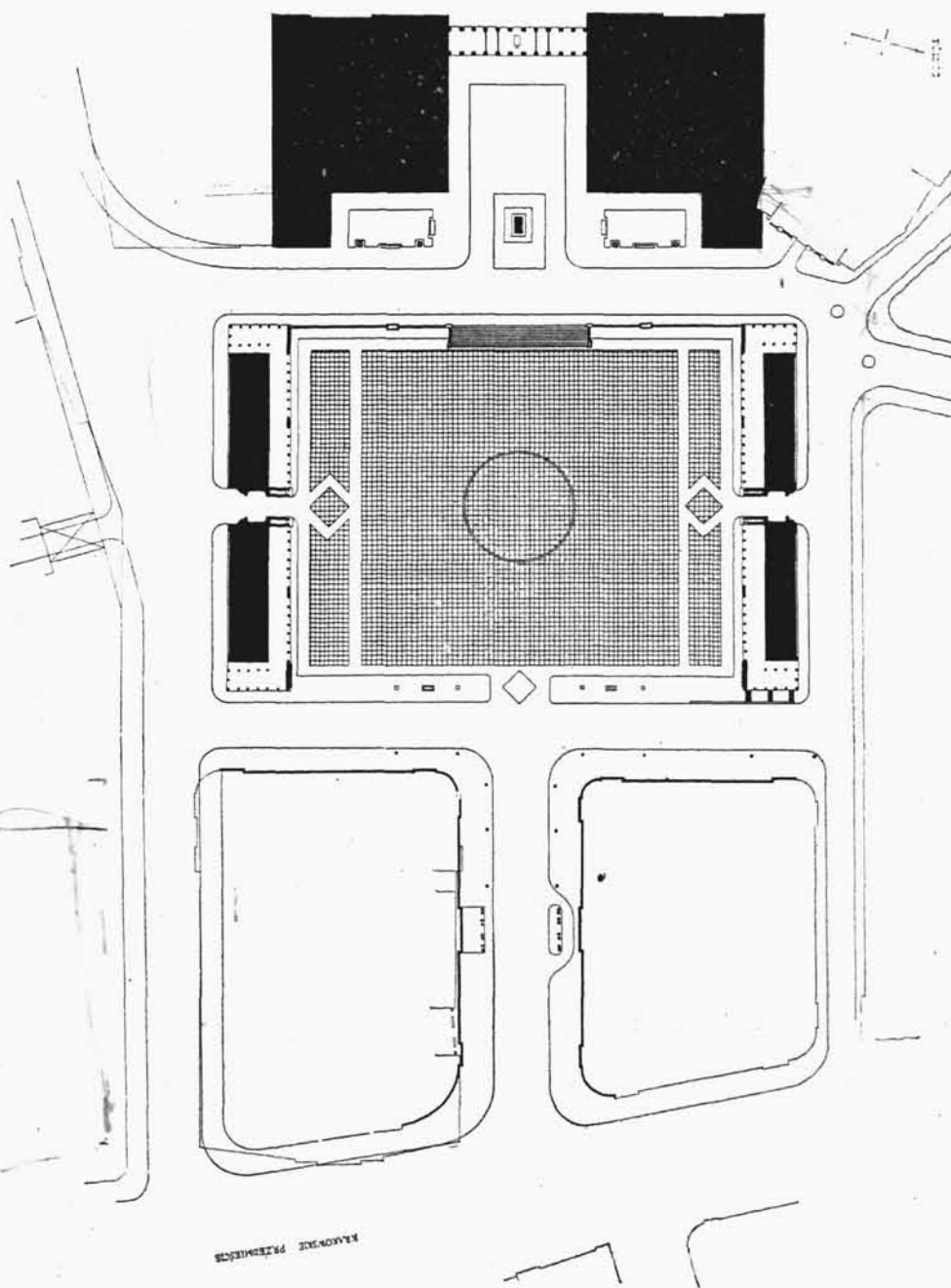
grupa wybranych prac, do której trafiły projekty, oznaczone numerami: 11, 12, 13, 14, 21, 24, 30, 32, 35, 38 i 39. Przy dalszym już szczegółowym sądzeniu tych prac, przewagę odniosła zasada wyróżnienia nie tych prac, które dałyby teoretyczne lub akademickie najlepsze rozwiązania, lecz takich, które uwzględniałyby możliwość realizacji w chwili obecnej uregulowania placu Saskiego. Przechodząc do szczegółowego sądu o każdym, do powyższej grupy zaliczonym, projekcie, da się powiedzieć, co następuje:

Projekt № 11.

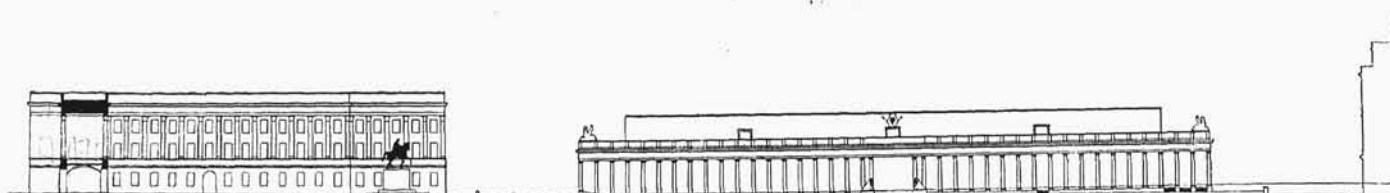
Rozwiązanie uregulowania placu przez otaczające plac projektowane budynki winno być zaliczone do rozwiązań udatnych. Uzyskuje się całkowite zamknięcie placu z jednej strony, z drugiej strony pomyślano o praktycznym zużytkowaniu nowowznowszonych budynków. Chęć całkowitego zakrycia domów przy ul. Ossolińskich i Królewskiej pociągnęła za sobą niepotrzebną wysokość nowych zabudowań, niezharmonizowanych ze skalą gmachu Sztabu Generalnego, przenosząc jakby wagę wartości budynków na przyboczne do placu skrzydła. Zwrócenie okien lokali użytkowych na sam plac narusza podstawową ideę placu jako monumentu.

Projekt № 12.

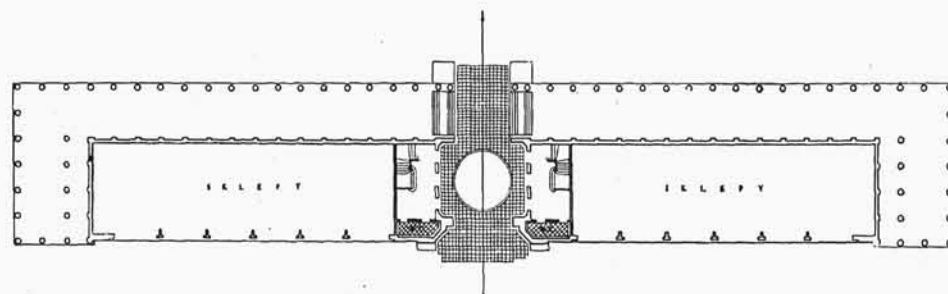
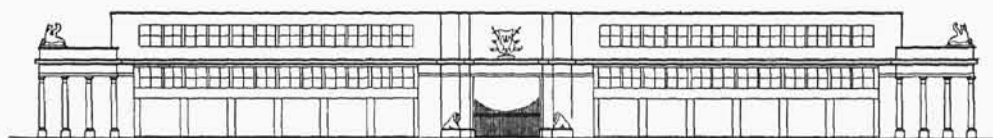
Efektowny pomysł zabudowy placu zostaje sztucznie mu narzucony. Uzasadniony od strony wnętrza, nazewnątrz swemi półkolistymi masami ścian jest nieusprawiedliwiony, szczególnie od strony ul. Ossolińskich. Rzymskie rozwiązania miały przeważnie podobne momenty architektoniczne, obudowane całkowicie od tyłu. Umiejętne operowanie architektonicznymi motywami niepotrzebnie zostało skrupowane przez narzu-



ARCH.: ANTONI JAWORNICKI I K. SACHSE (WARSZAWA).
 PROJEKT KONKURSOWY № 35 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA I.
 U góry: elewacja wschodnia w skali 1:1500; u dołu: rzut poziomy w skali 1:2000,



Przekrój podłużny placu; skala 1:1200.



Elewacja tylna i rzut poziomy pawilonu; skala 1:800.

ARCH.: ANTONI JAWORNICKI przy współpracy K. SACHSE (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 35 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA I.

cenie skrzydłom na bocznych ryzalitach architektury gmachu Sztabu Generalnego, niezharmonizowanych przez to z pewną monumentalnością i pełną wyrazu surowością półkolistych ścian. Cenna ta skądinąd praca nie liczy się z tradycyjną prostolinijnością placu Saskiego.

Projekt № 13.

Autor tego projektu proponuje wybudowanie kolumnady, zupełnie przezroczystej, bez jakiegokolwiek praktycznego jej zastosowania i to tylko od strony ulicy Królewskiej, zaś osiowość placu uzyskuje przez prawidłowe splanowanie samego placu z urządzeniem przybocznych trybun. Winno się podkreślić również udatną zmianę szaty gmachu Sądu Wojennego, niepotrzebnym zaś motywem zdaje się być kula-globus na środku placu.

Projekt № 14.

Rzuca się w oczy świadomie i celowo przeprowadzona myśl prostokątnego zamknięcia placu przez boczne jednopiętrowe skrzydła. Z drugiej strony wybitnie zwrócona została uwaga na rozwiązanie nieprawidłowości ul. Królewskiej zapomocą postawienia wieży-drapacza oraz kompozycję niewielkiego placu obok niego. Widocznie pionowość owego wielopiętrowego budynku miałyby za zadanie podkreślić horyzontalizm otaczających plac budynków. Zachodzi jednakże pytanie czy, wobec starannie pomyślanych fragmentów kompozycyjnych, sama idea niczy nie straciła na obniżeniu owej sztucznej wysokości.

Projekt № 21.

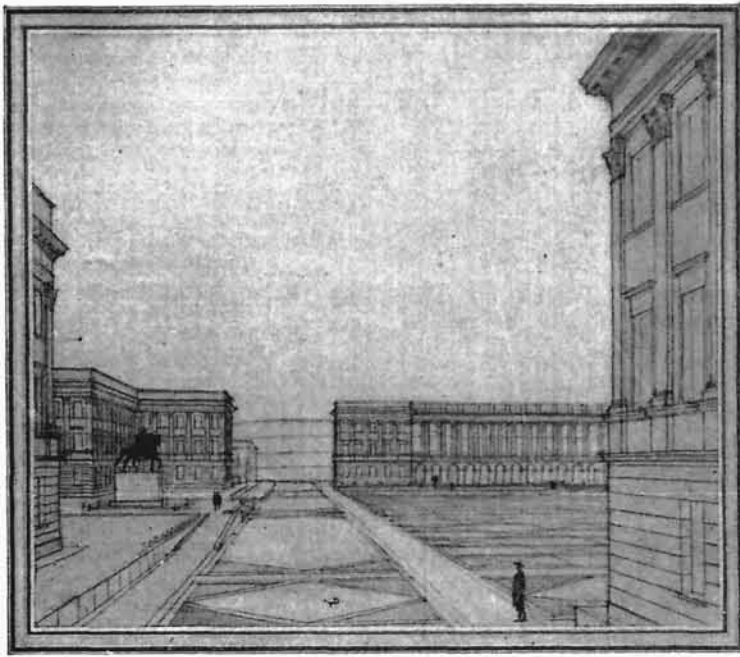
Głównym motywem projektu jest łuk triumfalny od strony Krak. Przedm., połączony skrzydłami swemi z bocznymi kolumnadami. Autor w objaśnieniu uzasadnia szczegóły swego projektu, nadając im celowość, czy to przez podniesienie kolumnad zapomocą stopni na pewną wysokość, czy to wyjaśniając treść łuku, mającego być w przyszłości silnym akcentem na ewentualnej arterji komunikacyjnej, łączącej Pragę z Warszawą. Jednakże skala projektowanego łuku triumfalnego oraz kolumnad, słabo z nim związanych, nie jest dostosowana ani do skali placu, ani otoczenia.

Projekt № 24.

Autor przedstawił dwie alternatywy. Pierwsza z nich przedstawia obudowanie placu z trzech stron budynkami ze schematyzowaną architekturą gmachu Sztabu Generalnego i znacznem pomniejszeniem z tego powodu samego placu. Druga zaś jest cenna w swym pomysle, dzięki powiększeniu placu przez włączenie do ogólnego kompleksu nie tylko gmachów Hotelu i Sądu, ale i ulicy między nimi. Nadmienić jednak należy, że zrealizowanie takiego pomysłu wysunęłoby siłą konieczności trudność pokonania bardzo wielkich przeszkód.

Projekt № 30.

Autor tego projektu bodaj najsilniej podkreślił tendencję zrobienia z placu Saskiego monumentalnego akcentu chwały narodowej. Stworzenie jakby rzymskiego templum na wysokim podium nad gro-



ARCH. OSKAR SOSNOWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY № 39 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA II.
Widok placu Saskiego od ulicy Królewskiej.

bem Nieznanego Żołnierza, podniesienie pomnika przed nim jakby do szczytu bałwochwalczego kultu, wyciągnięcie podłużnej osi placu do maximum przez wydłużenie drogi, wiodącej do owego sanctuarium— jest przejawem świadomym i silnym woli tworzącej. Sąd konkursowy doszedł jednak do przekonania, że zrealizowanie tego projektu, pomyślanego na dużą skalę, nie mogłoby mieć miejsca. W projekcie bowiem brak zupełnie praktycznych czy użytecznych stron pomysłów, wyraźna jest bezcelowość kolumnad, jasnym jest skrępowanie, jakie wyniknąć musi z przytknięcia się kolumnad do budynków Hotelu i Sądu, wreszcie zastanowienia warta jest skala świątyni i jej podium.

Projekt № 32.

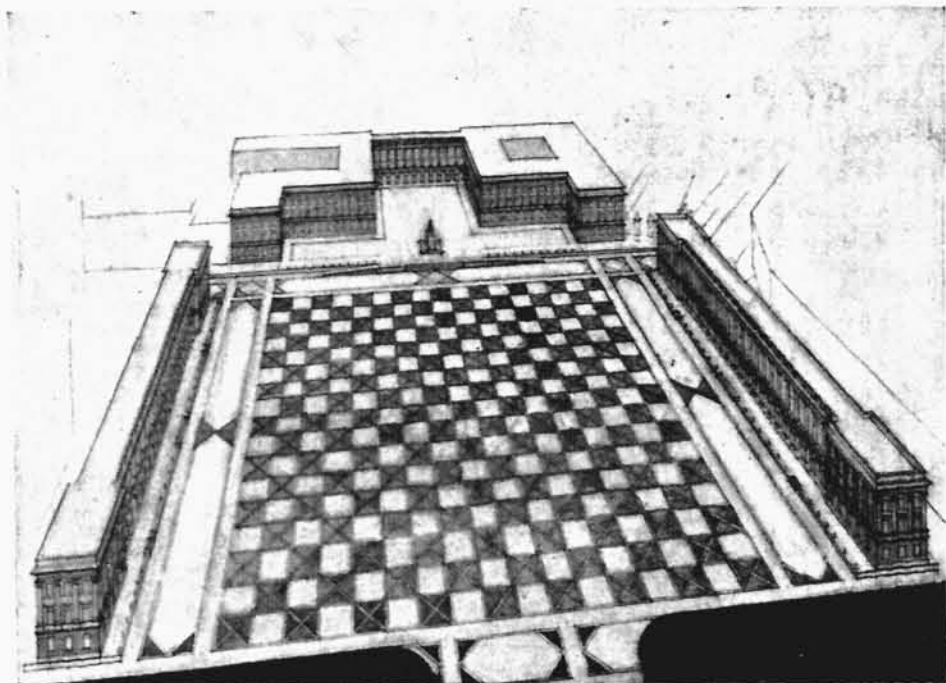
Jedyny projekt, wyjątkowo ciekawy przez podział placu na dwie nierówne części. Jedna część—większa — przeznaczona jest do ogólnego użytku, względnie

rewij wojskowych lub uroczystości, druga— zamknięta w sobie i odosobniona — staje się monumentem pamiątkowej chwały. Przy takim rozwiązaniu, opracowanie całego kompleksu tej części łatwo mogło stać się zupełnie jednolitem, związanym z charakterem gmachu Sztabu Generalnego, bez konieczności narzucenia tego stylu całemu placowi. Również ułatwiło to znacznie autorowi trudne do rozwiązania opracowanie wylotów ulic: Królewskiej z jej przełomem i ulicy Wierzbowej z jej bramą wjazdową do Brühlowskiego pałacu. Nadmienić należy, że projektowany wewnętrzny plac o charakterze pałacowym nicby nie stracił, gdyby autor pozostawił pomnik Poniatowskiego na starym miejscu. Po dłuższej jednakże dyskusji, Sąd konkursowy doszedł do przekonania, że jak musiał przejść do porządku dziennego przy rozpatrywaniu innych pomysłów nad tak drażniącą wyobraźnię możliwością zniesienia Hotelu Europejskiego i Sądu Wojennego, tak musiałby uznać za bardzo bolesną konieczność zdecydowanie

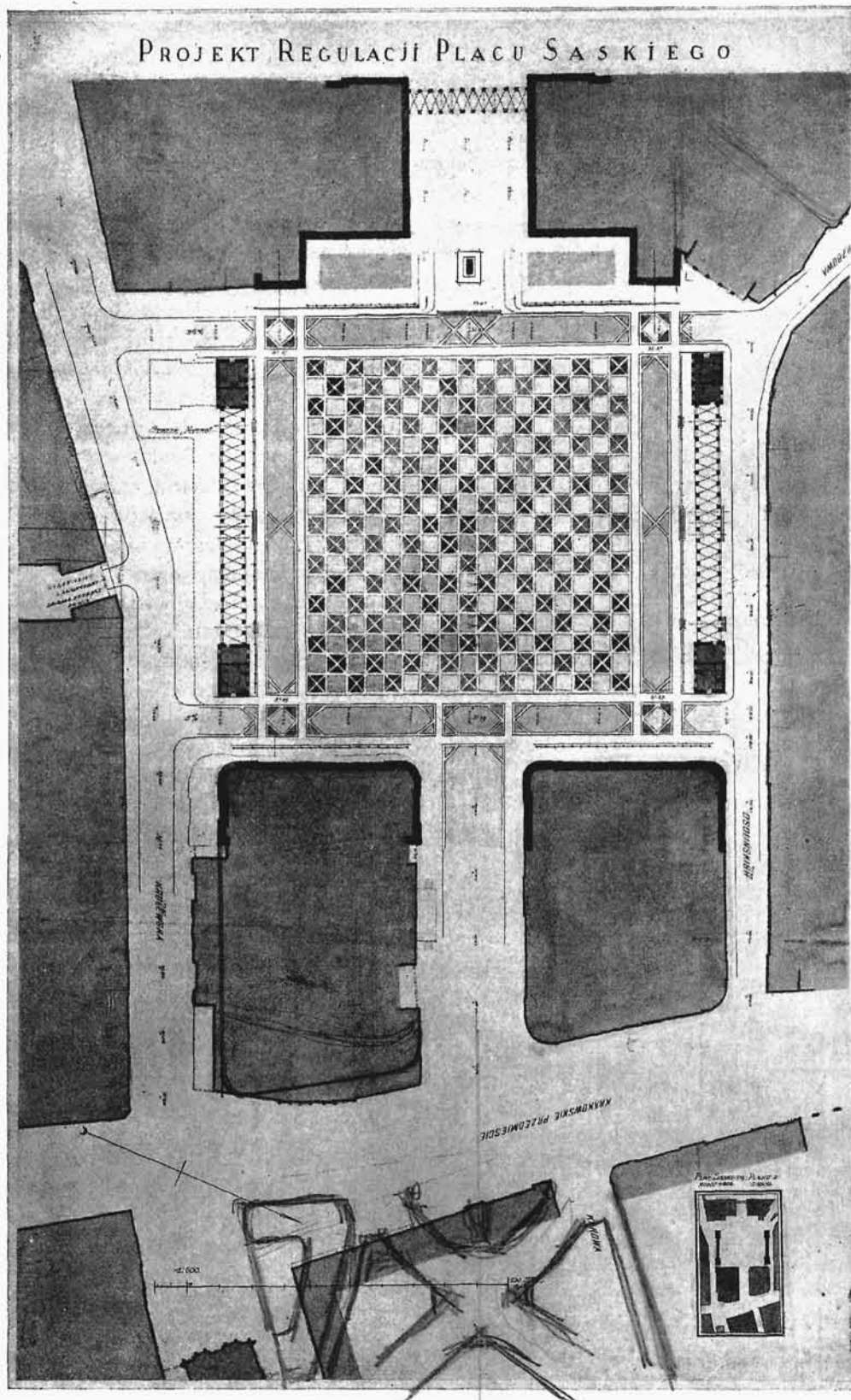
się na pomniejszenie absolutnej wielkości dzisiejszego placu Saskiego.

Projekt № 35.

W projekcie tym Sąd konkursowy stwierdził najprostsze, ale jednocześnie najsubtelniejsze wni-



ARCH. OSKAR SOSNOWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY № 39 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA II.
Widok perspektywiczny.



Rzut poziomy w skali 1:2000.

ARCH. OSKAR SOSNOWSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 39 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA II.

A. HISTORJA.

Plac Saski był ongi dziedzińcem pałacu królów Saskich i stanowił część przednią wspaniałej kompozycji architektonicznej osiowo od Krakowskiego Przedmieścia do ul. Chłodnej.

Miał ten plac, jako Cour d'honneur, stosowne ramy w postaci skrzydeł bocznych—pawilonów koszar Gwardji Królewskiej, które przetrwały do końca zeszłego wieku, a widoczne są na planach Warszawy z lat dawnych.

(Patrz wycinek z planu Warszawy Koriota z r. 1828, umieszczony w rogu planu sytuacyjnego).

TEZA 1. Plac Saski, obecnie zniekształcony, winien być odtworzony w takiej postaci, aby dawne jego wysokie wartości artystyczne zostały przywrócone.

B. WADY STANU OBECNEGO.

Obszar placu obecnie jest powiększony przez usunięcie skrzydeł, odgraniczających go niegdyś ulic: Ossolińskich i Królewskiej. Ta ostatnia ulica ma przebieg nieregularny.

Domy, otaczające plac, są niejednostajnej wysokości i posiadają różne podziały poziome.

Gmach Sztabu Generalnego nie rozciąga się na całą szerokość obecnego placu, w masie swej jest zbyt słaby na tę powiększoną szerokość.

TEZA 2. Wymiary placu należy ograniczyć do pierwotnych, wznawiając skrzydła boczne w postaci, zharmonizowanej z obecnym wyglądem odnowionego gmachu Sztabu. Odpada w ten sposób sprawa jednostajnego zabudowania ulic bocznych, bardzo trudnego do zaprojektowania, a bardziej jeszcze do zrealizowania.

Gmach Sztabu, silnie rozwinięty w głąb, niedostatecznie wyraziście piętrzy się na monotonnej równi placu.

Pomnik Ks. Poniatowskiego z wyżej wspomnianych powodów oraz dla zbyt małego wzniesienia swego nad poziomem chodnika ginie w przestrzeni, nie stanowi dominanty w całości układu.

TEZA 3. Teren przed Gmachem Sztabu należy opuścić i wytworzyć taras, jako monumentalny cokół dla całego frontu Sztabu i dla pomnika.

Budynek Sądu Wojskowego, wysunięty przed linię frontu Hotelu Europejskiego, charakterem swoim nie licuje ze spokojną architekturą tego ostatniego, a tem mniej z architekturą Sztabu.

TEZA 4. Gmach Sądu Wojskowego winien być przebudowany, aby stanowił odpowiednik równoważny dla Hotelu Europejskiego po drugiej stronie osi symetrii całego układu.

Teren ukształtowany niewłaściwie; plac leży wyżej od Krakowskiego Przedmieścia, wskutek czego Gmach Sztabu wraz z pomnikiem zapada się za garbem ziemnym, gdy się patrzy od Krakowskiego Przedmieścia.

TEZA 5. Profil podłużny układu winien być poprawiony w tym sensie, aby cała powierzchnia placu aż do podnóża pomnika była widoczna od wylotu Krakowskiego Przedmieścia.

C. WYMAGANIA OGÓLNE.

Plac Saski, jako miejsce uroczystości narodowych, należy zabezpieczyć od ruchu przejazdowego.

TEZA 6. Komunikacja jezdna winna odbywać się wyłącznie na obwodzie placu.

W związku z tym sprawa przebiecia nowych ulic na rozwiązanie architektury placu nie wpływa, gdyż wyloty ulic przez skrzydła boczne będą zastłonięte. (Teza 2).

Należy przystosować plac specjalnie do uroczystości wojskowych, tradycją na tym miejscu uświęconych.

TEZA 7. Należy wyodrębnić wojsko od publiczności, nadając skrzydłom bocznym formę trybun. Wojsku należy ułatwić rozstawienie i przemarsz; a więc zabrukować cały plac drobną kostką trójbarwną w deseń kratowy z wyraźną drogą defilady. Dla władz, dokonywujących przeglądu, wytworzyć podjum przed pomnikiem. (Teza 3).

Pomnik Ks. Poniatowskiego, przy pomocy wymienionych środków architektonicznych podniesiony do roli dominanty układu, musi pozostać jedyną większą kompozycją rzeźbiarską, aby tej roli swej nie utracił.

TEZA 8. Ewentualne pomniki wybitnych Polaków winny być zredukowane do skromnych stell (herm), ustawionych tak, aby dopasowały się do rytmu architektury i stanowiły jedynie jej dopełnienie, a nie czynnik samoistny. (Patrz szkic).

D. OBJAŚNIENIE SZCZEGÓŁOWE PROJEKTU.

Obniżenie placu a wraz z nim ulicy przejazdowej od ul. Królewskiej ku Wierzbowej jest nieznaczne (plus min. 80 cm.), a wyrównanie poziomu dokonywa się za skrzydłami bocznymi, ze spadkami jezdni (plus minus 2,5 proc.).

Dojazd do bram Sztabu po dwóch rampach, symetrycznie rozłożonych po bokach schodów przed pomnikiem.

Architektura skrzydeł nawiązana do Gmachu Sztabu i jego kolumnady. Widzowie mogą zajmować podcienia, galerje pierwszego piętra i taras górny. Pawilony narożne, pełne, zawierają klatki schodowe i pomieszczenia użyteczności publicznej. (Posterunek policji, kantor pocztowy, klozety...). Możliwe jest wykorzystanie skrzydeł w celach dochodowych (cukiernia).

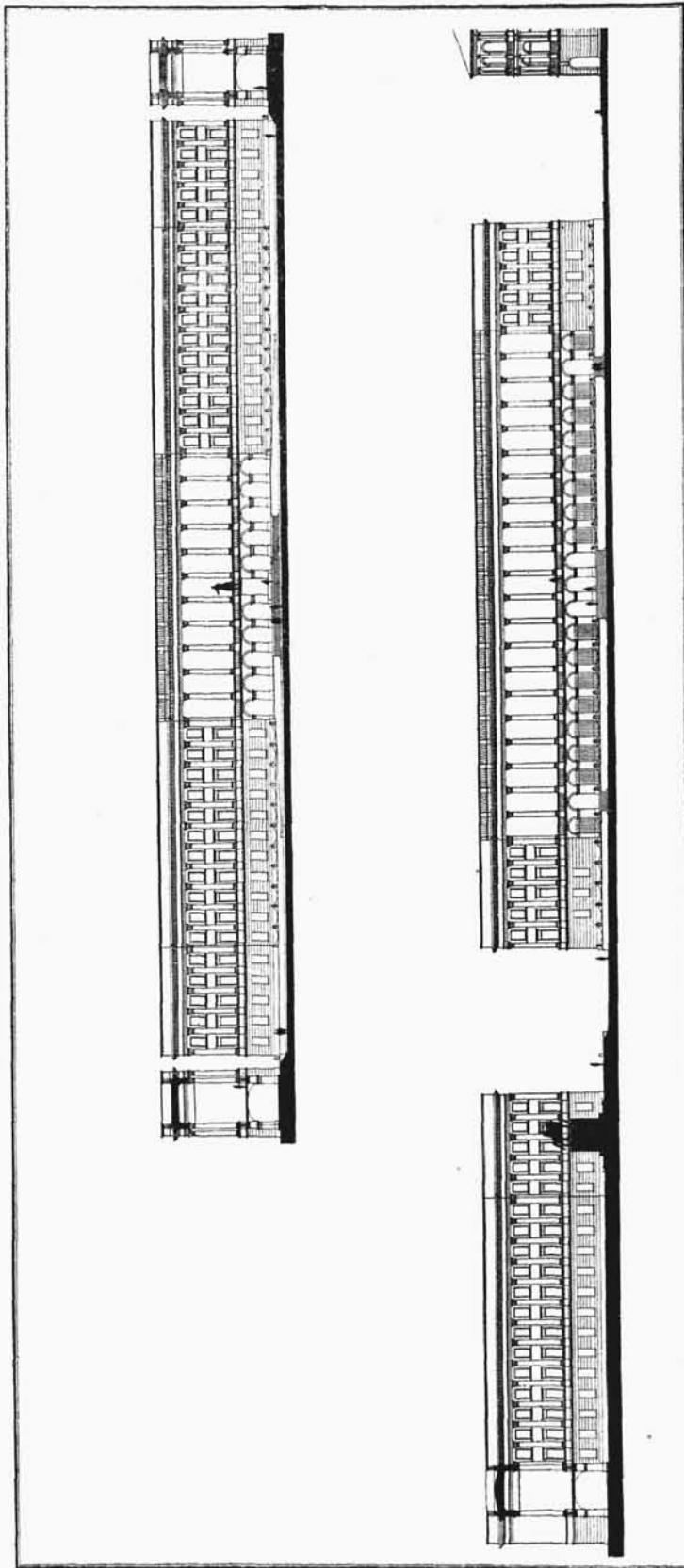
Hotel Europejski jest tak wysoki, jak Gmach Sztabu, galerje, dopełniające zamknięcia z boków, wytworzą oprawę jednolitą i jednostajnej wysokości na całym obwodzie.

Pomimo obudowania placu, domy przy ulicach bocznych nie stracą światła, ani powietrza.

Tylne arkady podcieni zaciągnięte będą kratą żelazną z pozostawieniem kilku przejść.

Plac, uformowany z rozszerzonej ulicy Królewskiej, może być użyty na postój pojazdów podczas większych uroczystości.

Narożny pawilon tamże może być znacznie powiększony; zamknie perspektywę ulicy Królewskiej od Krakowskiego Przedmieścia. Miejsce, wskazane na stację przewidywanej kolei podziemnej (Metro).



PROJEKT KONKURSOWY № 39 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA II.

U góry: przekrój poprzeczny placu; u dołu: przekrój wzdłużny.

ARCH. OSKAR SOSNOWSKI (WARSZAWA).

knięcie przez autora w skalę placu Saskiego. W przeciwieństwie do przeważnej części projektów, autor buduje przyboczne do placu skrzydła o jednym podziale architektonicznym, zwracając go stroną dekoracyjną do placu, zaś utylitarno-praktyczną do bocznych ulic. Pewne obniżenie placu podnosi znaczenie centralnego miejsca z pomnikiem Poniątkowskiego. W przeciwieństwie również do innych projektów, podobne rozwiązanie przedstawia się zupełnie realnie. Nadmienić wypada, że wychodzących poza granice programu konkursowego nierealnych narazie propozycji autora, dotyczących terenów po drugiej stronie Krak.-Przedmieścia, Sąd konkursowy dla wyżej wskazanych powodów formalnych nie poddawał bliższemu rozpatrzeniu. Również winno się wskazać na zbyt dużą dążność autora do nadania elewacjom od strony ulic tak odrębnego i utylitarnego charakteru. Pociągnęło to za sobą trudne do zaakceptowania połączenie dwóch odrębnych architektur na narożnikach.

Projekt № 38.

Podany rysunek perspektywiczny tego projektu najjaskrawiej podkreśla tak pozytywne, jak i negatywne strony pomysłów autora. Prostolinijność placu, stosunkowa jego wielkość, podkreślenie przeznaczenia jego dla zebrania tłumów, oderwanie samego placu od otaczających domów, jakby świadomie odsuniętych na plan dalszy przez gładki wysoki mur trybun, są temi wydatnymi cechami projektu. Jednakże bliższa analiza narzuca przekonanie, że jest to raczej rozwiązanie zagadnienia pozamiejskiego, jakiegoś miejsca igrzysk lub olimpiad i t. p., ale nie miejsca, położonego w centrum miasta i mającego na widoku cele, wysunięte przez program konkursu.

Projekt № 39.

Boczne kolumnady w swej szacie są oparte całkowicie na motywach gmachu Sztabu Generalnego, tworząc w ten sposób pewną jednolitą kompozycję. Jednolitość powyższa, zdaniem Sądu konkursowego, osiągnięta być może niekoniecznie przez absolutne i w jednej skali powtórzenie motywów architektonicznych, i pod tym względem ciekawsze są projekty o jednopiętrowych skrzydłach przybocznych placu. Traktowanie kolumnad w swej treści jednakowo od strony placu i od strony ulic bocznych również nie jest koniecznością. Małe użytkowanie bocznych ryzalitów tych kolumnad oraz znacznie większa długość ich w stosunku do długości centralnej kolumnady na tle Ogrodu Saskiego winny być poddane pewnej krytycznej analizie. Powyższe cechy nie zmieniają jednakże zasadniczego zdania Sądu konkursowego o monumentalności i zharmonizowaniu całości.

PROTOKÓŁ

nadzwyczajnego posiedzenia Wydziału Konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, odbytego w dn. 11-go stycznia 1927 r.

Dnia 11-go stycznia 1927 r. o godz. 7-ej wiecz. w Kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) odbyło się pod przewodnictwem Prezesa T.O.N.Z.P. Ordynata Edwarda hr. Krasińskiego nadzwyczajne posiedzenie członków Wydziału Konserwatorskiego T-wa z udziałem członków Zarządu T-wa, Koła Architektów, Towarzystwa Urbanistów Polskich oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Przewodniczący hr. Krasiński powitał zgromadzonych, zaznaczając, iż współdziałanie Towarzystwa w dziele ogłoszenia i rozstrzygnięcia konkursu na rozplanowanie architektoniczne Placu Saskiego w Warszawie nabiera tem szczególniejszego znaczenia, że łączy i jednoczy w murach sędziwej Kamienicy Baryczków wszystkich miłujących Warszawę, jako stolicę odrodzonego Państwa Polskiego i tych, którzy tak wybitnie współpracują w kierunku jej rozwoju i rozbudowy. Hr. Krasiński zaprosił do stołu prezydjalnego członków Sądu Konkursowego w osobach pp.: Dyr. Br. Gembarzewskiego, Prezydenta m. Warszawy inż. Wł. Jabłońskiego, prof. Karola Jankowskiego, Dziekana Marjana Lalewicza, prof. Władysława Michalskiego, prof. Antoniego Poniakowskiego, Dyr. Departamentu Sztuki Jana Skotnickiego, inż. Gustawa Trzczińskiego, poczem udzielił głosu referentowi Sądu, p. prof. Marjanowi Lalewiczowi.

Dziekan Lalewicz w dłuższym referacie odczytał przebieg prac Sądu oraz umotywowanie powziętych przezeń wyników. Na zakończenie podkreślił dziekan Lalewicz wybitnie społeczną doniosłość obecnego Konkursu i uwydatnił te walory czysto moralne, jakimi kierował się Sąd Konkursowy nie tylko w przyznaniu nagród przepisanych, ale i w podniesieniu wyróżnień projektów, proponowanych do zakupu. W imieniu tedy Sądu Konkursowego, wnosi referent propozycję otwarcia kopert nie tylko projektów nagrodzonych (Nr. 30, 35, 39), ale i wyróżnionych (Nr. 12, 14, 24, 32), bowiem wyróżnienie projektów jest, zdaniem Sądu, również nagrodą moralną dla tych wybitnych pod względem opracowania architektonicznego projektów.

Otwarcia kopert dokonał prof. Antoni Poniakowski, Vice-Prezes Komitetu wzniesienia Pomnika Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny.

Nagrodę pierwszą uzyskał projekt Nr. 35, arch. ANTONI JAWORNICKI, współudział — arch. K. SACHSE, model p. T. BOJARSKI, art. rzeźbiarz.

Drugą nagrodę otrzymał projekt Nr. 39, — prof. dr. OSKAR SOSNOWSKI.

Nagrodę trzecią przyznano projektowi Nr. 30, — inż. arch. EDGAR NORWERTH.

Poza temi trzema projektami nagrodzonymi, Sąd Konkursowy przyznał wyróżnienie projektom następującym:

Nr. 12, — arch. PAWEŁ WĘDZIAGÓLSKI.

Nr. 14, — arch.: MAKSYMILJAN GOLDBERG i HIPOLIT RUTKOWSKI,

Nr. 24, — arch.: KAZIMIERZ SASKI i MARCIN WEINFELD.

Nr. 32, — arch.: BOHDAN KRZEMIENIEWSKI i KAMIL LISOWSKI.

Na zakończenie przewodniczący Edward hr. Krasiński złożył Sądowi Konkursowemu w imieniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości gorące podziękowanie za pracę dokonaną i ogłosił wystawę projektów, jako otwartą.



ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

WIDOK NA PLAC SASKI OD STRONY POMNIKA KS. JÓZEFA. PROJEKT № 30. NAGRODA III.

PLAC SASKI, JAKO POMNIK „BOJOWNIKOM O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY”.

EDGAR NORWERTH.

Omówienie koncepcji architektonicznej elementu urbanistycznego może być prowadzone tylko w ścisłych ramach jego celu i przeznaczenia. Poszukiwanie piękna abstrakcyjnego, kształtów architektonicznych, uzasadnionych tylko sentymentem osobistym lub poczuciem indywidualnym, sprowadzi nas na bezdroża dyskusyj estetycznych, pozbawionych rzeczowej podstawy i możliwości porozumienia.

W stosunku do placów miejskich istnieje cały szereg punktów wyjścia, które drogą konsekwentnych rozumowań prowadzą do odrębnych rozwiązań, wynikających z pierwotnego zadania. Cele komunikacyjne, targowe, reprezentacyjne, etc. — nadają właściwy i zawsze odmienny kierunek linii kompozycyjnej, z której wyrasta kształt przestrzenny placu.

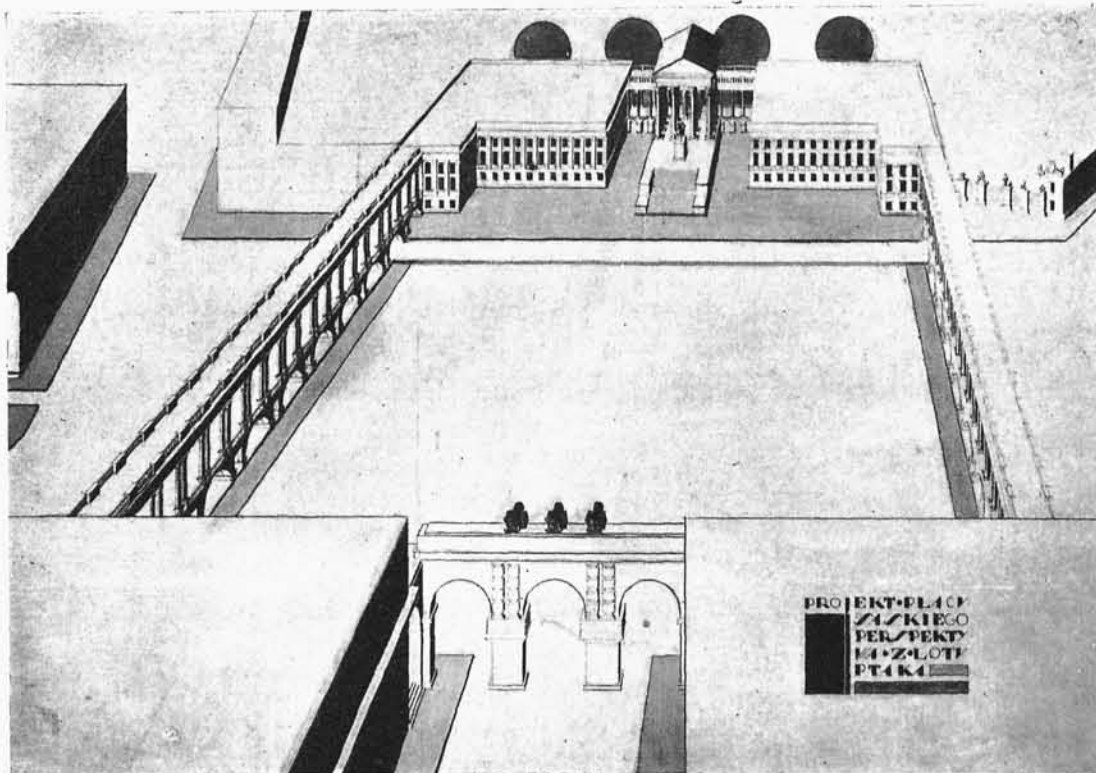
Program konkursu na opracowanie Placu Saskiego określa go jako pomnik „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”. Więc, o ile ten postulat zostaje przyjęty bez*objekcji, musi on być podłożem całej akcji kompozycyjnej, zdążającej do rozwiązania, zgodnego z postawionym tematem.

W tym wypadku należy uwzględnić trzy główne warunki:

- 1) ruch kołowy i pieszy,
- 2) całość architektoniczną,
- 3) wyraz symboliczny całości kształtu.

Oczywiście, każdy z tych warunków jest ściśle uzależniony od pozostałych, każdy z osobna i wszystkie razem podlegają presji warunków lokalnych, wpływających z sytuacji, otoczenia, etc.

Ruch kołowy na placu Saskim, niezbyt intensywny, nie nastęca trudności lub komplikacji w jego skierowaniu, i kompozycyjnie przedstawia się jako zagadnienie drugorzędne. Przeważnie kierując się wzdłuż stycznych do konfiguracji placu, nie wywołuje potrzeby jego przecięcia. Nawet wraz z przebiegiem wylotów ulic Czackiego i Nowosenańskiej, łączą się one bez większych komplikacji z ul. Królewską i Ossolińskich. Większe znaczenie ma ruch poprzeczny z Królewskiej i Mazowieckiej na Wierzbową, przecinający oś główną placu. Projektowane połączenie



Marszałkowskiej z placem Bankowym na tyłach ogrodu Saskiego wpłynie do pewnego stopnia odciążająco dla tego kierunku poprzecznego, który w każdym razie musi być uwzględniony.

Ruch pieszy w normalnych warunkach jest przeważnie dość luźny, jedynie w chwilach uroczystości publicznych, związanych z funkcją placu, wysuwa się na pierwszy plan, jako zagadnienie rozmieszczenia i należytego skierowania większych mas publiczności.

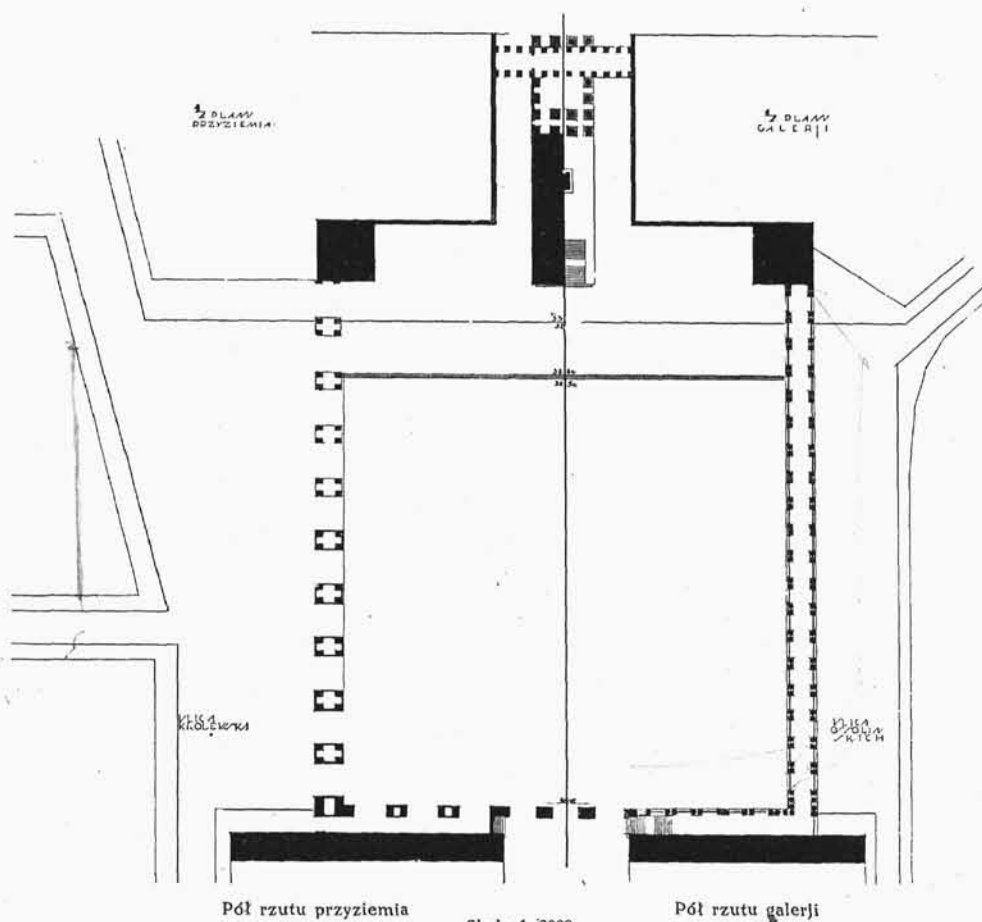
W obecnym stanie Plac Saski nie może być określony

jako „architektoniczny”. Jest po prostu pewnym obszarem ziemi magistrackiej, otoczonej zabudowaniami o przypadkowej architekturze, dalekiej od jakiegokolwiek systemu kompozycyjnego.

Elementarne prawa architektury kompozycyjnej wymagają przede wszystkim stworzenia momentu głównego i podporządkowania mu poszczególnych elementów kompozycji. Bez takiego akcentu, możemy mieć tylko wieniec wspaniałych może elementów, które w najlepszym razie dadzą nam szereg rytmiczny, odgrywający rolę tła architektonicznego, ale nigdy zakończony kompozycji.

Przykładem rynek Starego Miasta, gdzie brak dominującej sylwety ratusza, w swoim czasie zburzonego, pozbawił kompozycję żywej siły dynamicznej, pozostawiając bierny rytm otaczających budynków.

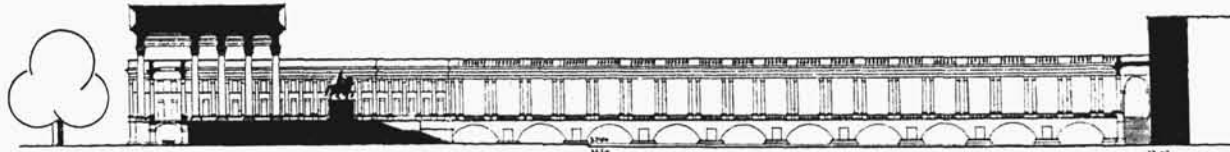
Dla stworzenia centrum, odpowiadającego ideowym przesłankom tematu, musimy szukać rozwiązania w połączeniu momentu symbolicznego z akcentem architektonicznym placu. Na ogólne ukształtowanie symbolu pomnika „Bojownikom o Niepodległość” składają się dwa elementy, istniejące



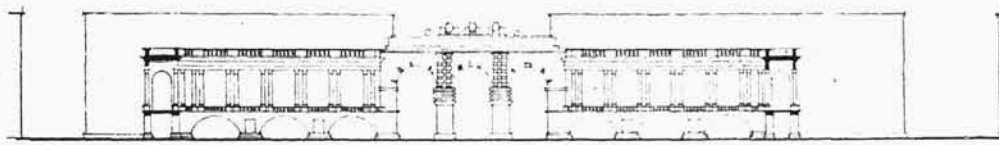
ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.



Widok na pomnik ks. Józefa.

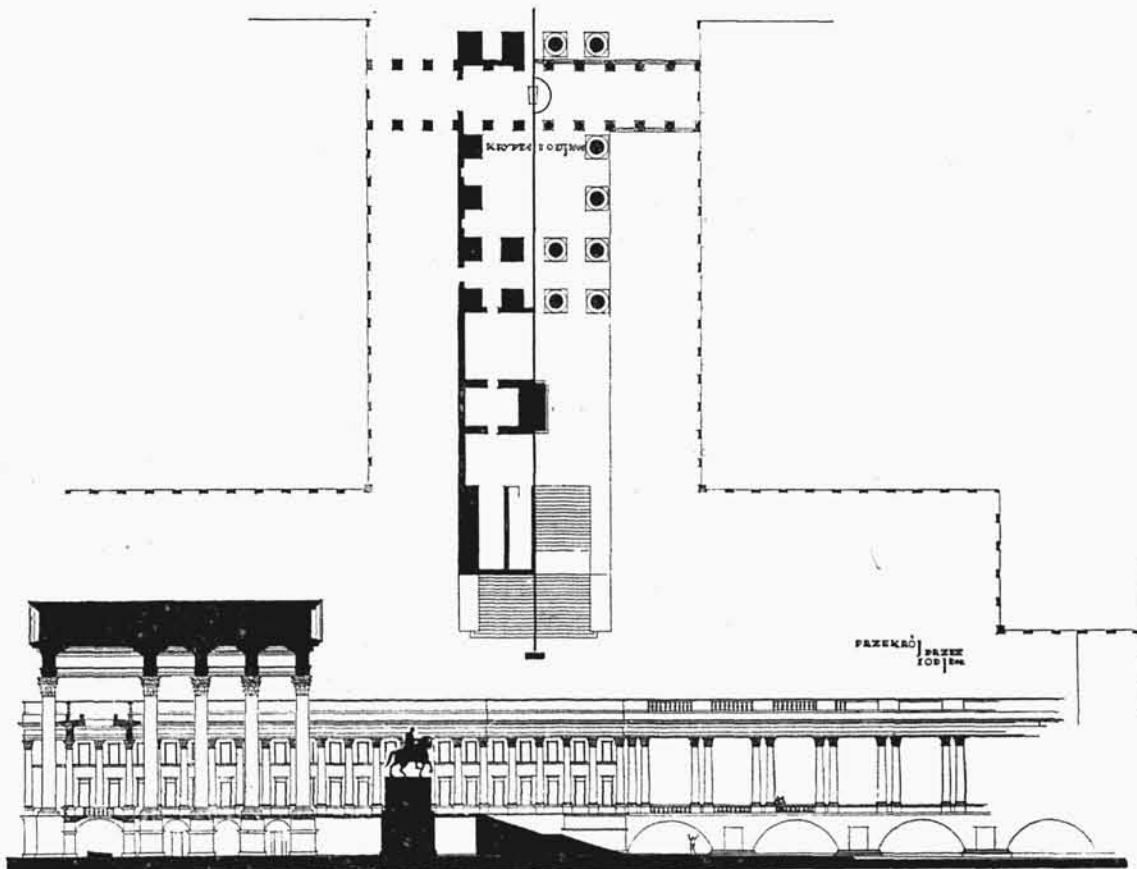


Przekrój placu podłużny.



Widok na Krakowskie Przedmieście.

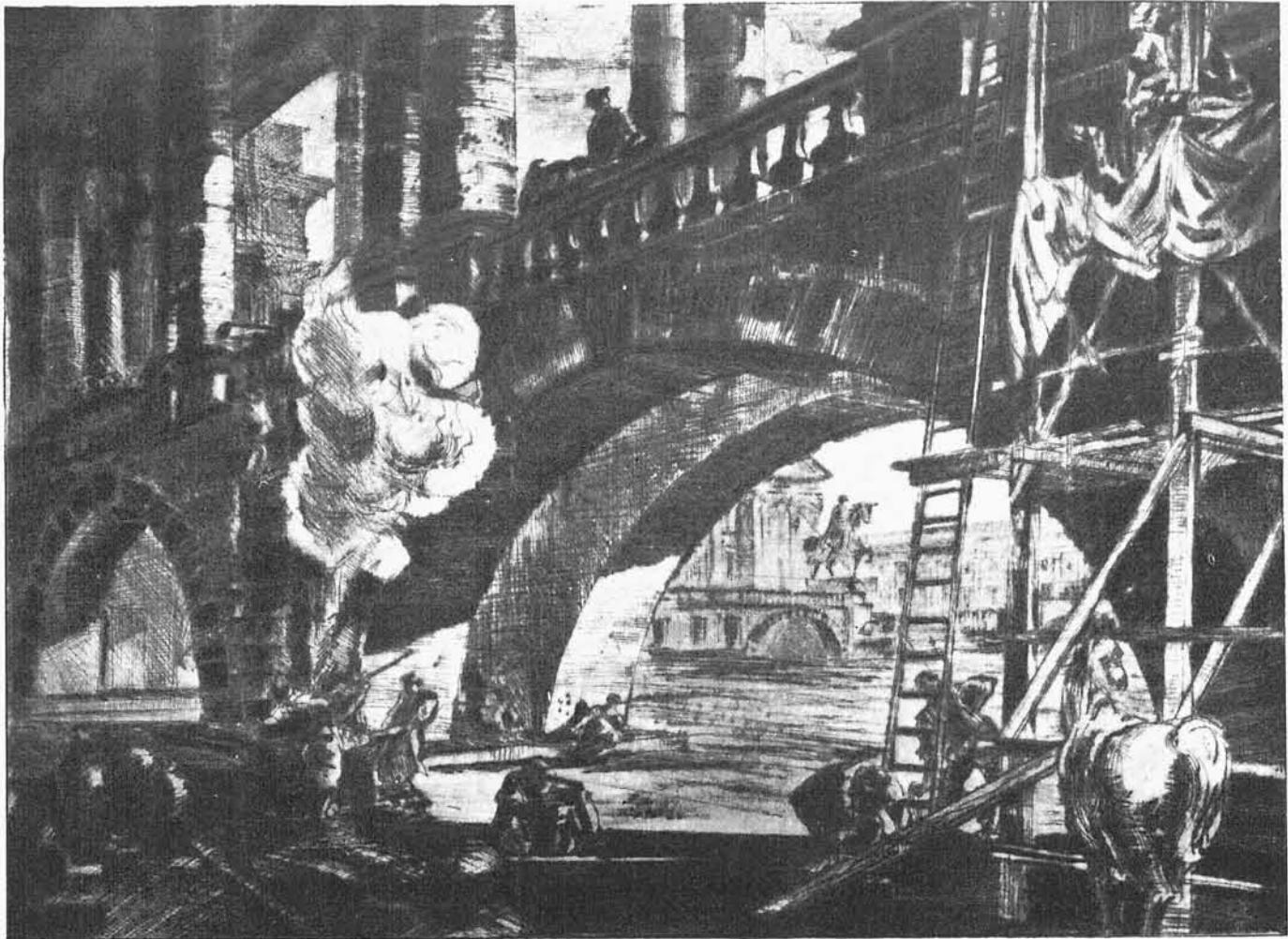
Skala 1:1500.



Przekrój przez podjum. Skala 1:800.

ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.



ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.

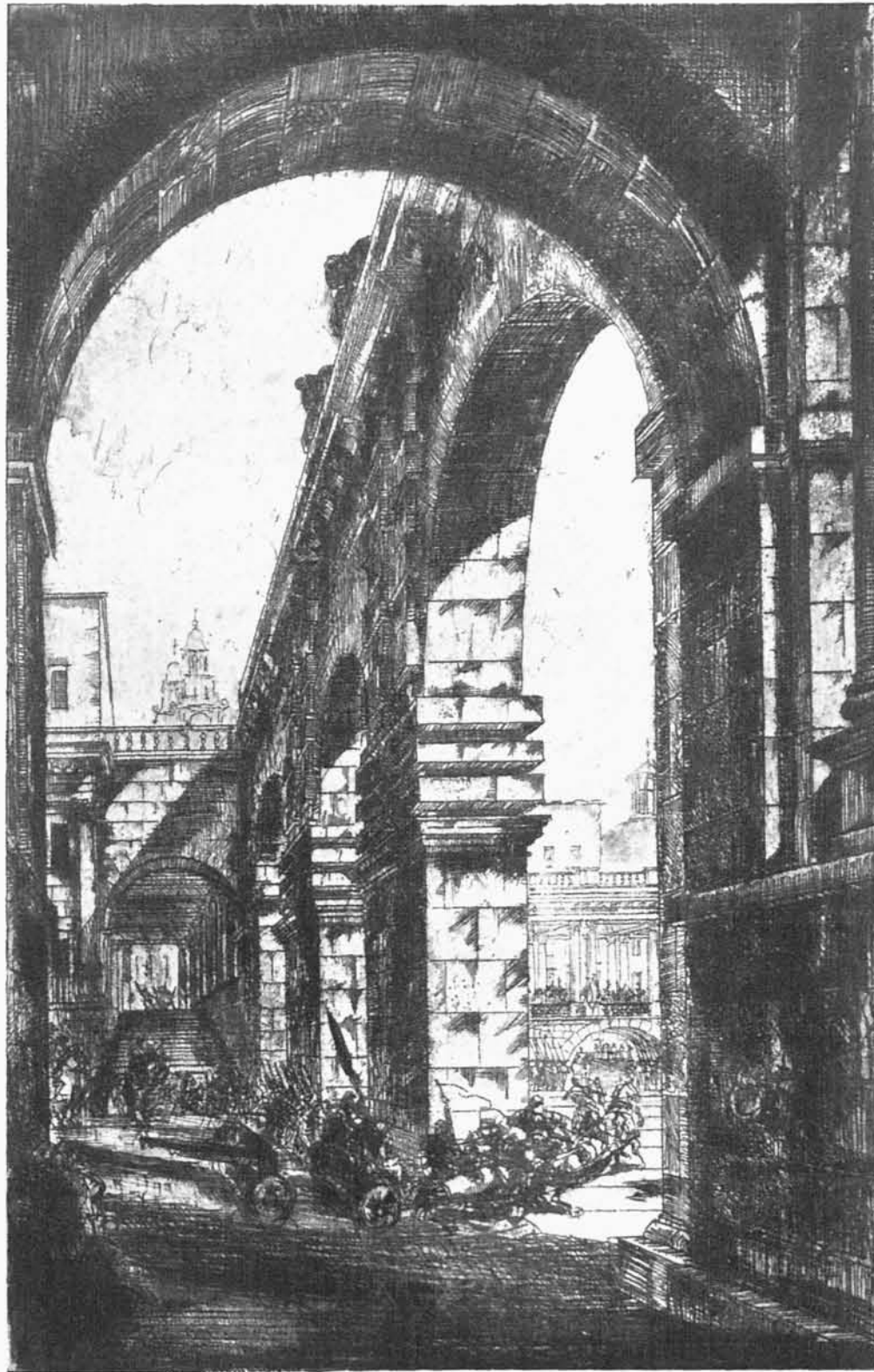
Widok placu Saskiego poprzez kolumnadę od strony ulicy Królewskiej.

obecnie na placu. Jeden z nich — to pomnik ks. Józefa — posąg spiżowy bohaterstwa i honoru, drugi — to Grób Żołnierza Nieznanego — głęboki symbol bezimiennej ofiarności narodu. Program konkursowy czyni pewne zastrzeżenia co do pomnika ks. Józefa, natomiast nie wspomina wcale o grobie „Nieznanego Żołnierza“, zgadzając się widocznie na możliwość przeniesienia go w inne miejsce. Lecz — jeśli można było dyskutować na temat wyboru miejsca Grobu w chwili jego założenia, to obecnie, kiedy ono już zostało poniekąd uświęcone pewną tradycją, a zwłaszcza przy wyznaczeniu placu Saskiego na pomnik „Bojownikom o Niepodległość“ — przeniesienie Grobu poza obręb placu nie miałyby najmniejszego sensu. To też żaden, zdaje się, z projektów konkursowych nie ważył się na jego przeniesienie.

Skoro zaś te dwa elementy składowe symbolu mają pozostać na placu, muszą być niezawodnie w ten lub inny sposób kompozycyjnie połączone, jako nawzajem dopełniające się oblicza jednej i tej samej myśli. W przeciwnym bowiem razie wytworzy się albo dwoistość, rozszczepiająca główne centrum ideowe, albo stłumienie wzrokowe i ideowe jednego elementu przez drugi, co z kolei musiałyby spowodować usunięcie pokonanego elementu z kompozycji.

Pozostawienie przez znaczną większość projektów konkursowych obydwu pomników w nietkniętym stanie obecnym nie wydaje się dostatecznie zrozumiałym. Albowiem, pomijając nawet przytoczone wyżej motywy, trudno zaprzeczyć, że ich obecne ustosunkowanie się wzajemne tak, jak i sytuacja placu są całkiem przypadkowe. Jeżeli pomnik ks. Józefa był w swoim czasie dobrze usytuowany co do miejsca i wysokości dla przestrzeni, zawartej pomiędzy Sztabem a Soborem, to, po zburzeniu Soboru i odkryciu ogromnego obszaru placu, poprostu nie może wywierać należytego wrażenia, pozostając w takim samym stanie. Przy oddaleniu, dostatecznym dla ujęcia całokształtu placu, sylweta pomnika staje się nikłą i wątłą, pozbawiona właściwej sobie monumentalności. Brak tła powoduje niewyraźność kształtów, przeciętych oddaloną kolumnadą od góry i lukami galerji u dołu. Dla obecnych wymiarów placu, zwłaszcza kiedy pomnik odgrywa rolę nie upiększenia, a ideowego centrum placu, musiałby on być stanowczo znacznie podniesiony.

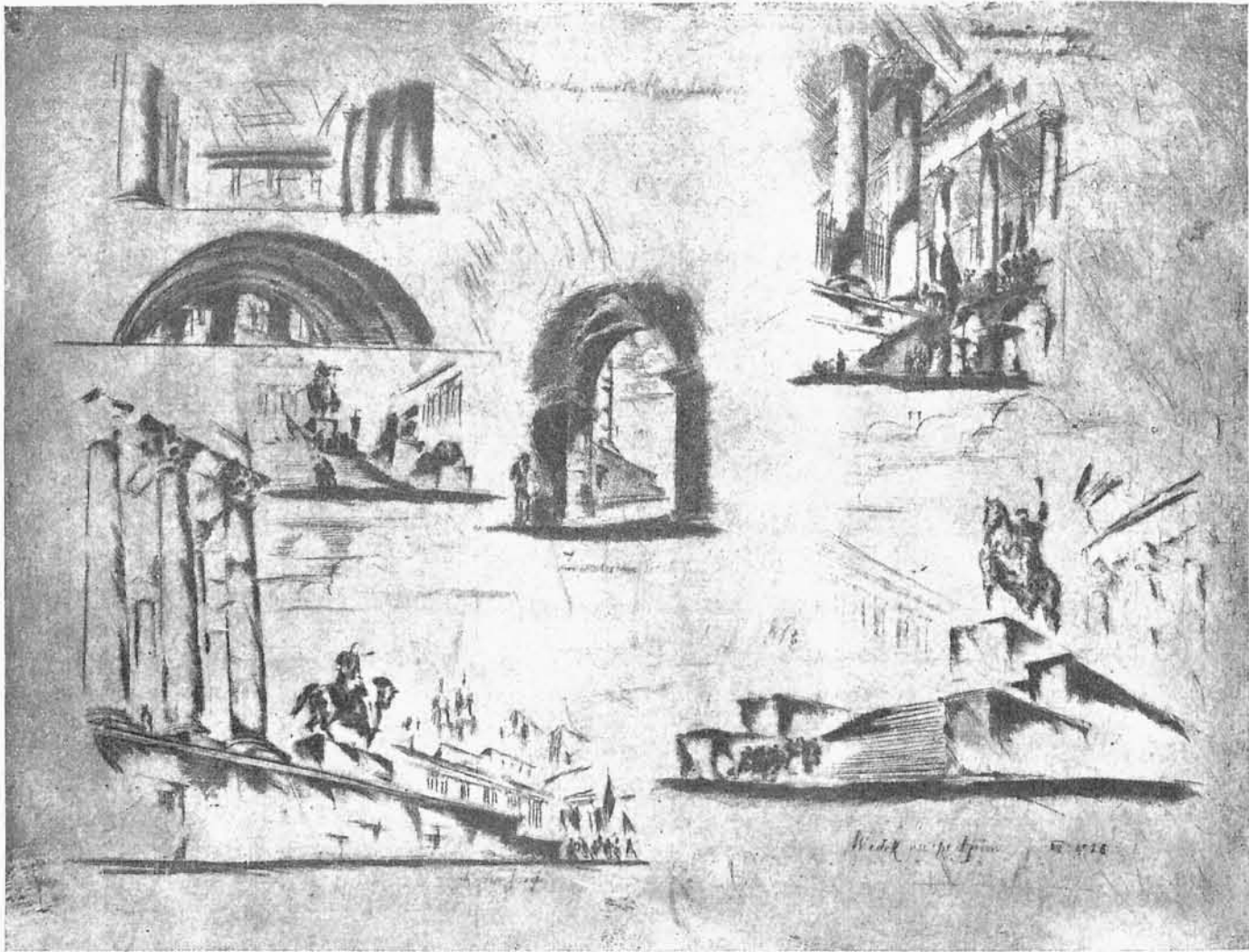
Rozmiary artykułu nie pozwalają na szersze teoretyczne i obiektywne uzasadnienie tego, bądź co bądź, osobistego wrażenia. Naukową analizę wysokości elementów placu, potwierdzającą powyższe zdanie, odnajdziemy w zna-



ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.

Plac Saski od strony Krakow-kiego Przedmieścia.



ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.

Szkice do projektu regulacji Placu Saskiego.

nych pracach H. Maertens'a*), do których odsyłamy czytelnika. Obawy zaś co do możliwości takiego podniesienia mogą być zaspokojone przez porównanie z pomnikiem Gattamelat'y na niewielkiej stosunkowo Piazza del San Antonio w Padwie, gdzie stosunek figury do postumentu jest około 1:3.

Drugi symbol placu — Grób Nieznanego Żołnierza — położony w krużganku poprzecznej galerji, łączącej ogród z placem, nie tylko że nie ma żadnego odpowiednika architektonicznego, licującego z powagą zawartej w nim myśli — ale i wogóle jakiegokolwiek oparcia wzrokowego. Dlatego też stwarza się wrażenie niejakiego „przeciągu architektonicznego“ na rozdrożu kompozycyjnym, któremu nie zdołają zapobiec ozdobne kraty, ani monumentalne urny.

Wzajemne ustosunkowanie tych dwóch głównych punktów, na których oparta jest idea symboliczna placu, — nie istnieje w żadnym stopniu. Dzieli je martwa przestrzeń, która w takim stanie, oczywiście, pozostawiona być nie może.

*) H. Maertens. „Der Optische Masstab“ oraz „Optisches Mass für den Städtebau.“

Projekt Nr. 30 — przez skoncentrowanie akcji kompozycyjnej na tym głównym punkcie — dąży do stworzenia takiego kompleksu architektonicznego, który, będąc w posiadaniu całej pełni wyrazu symbolicznego, mógłby go jednocześnie zaakcentować o tyle silnem uderzeniem rytmu, ażeby zogniskować a jednocześnie opanować ogólną dynamikę placu.

W tym celu pomnik ks. Józefa został podniesiony na podium, na wysokość podłogi I-go piętra galerji o szerokości 5-u środkowych łuków krużganku. W ten sposób Grób Nieznanego Żołnierza zostaje położony w krypcie o charakterze grobowca, który mógłby służyć do przechowania cenniejszych wieńców i emblematów. Uroczystości, związane z hołdem „Nieznanemu Żołnierzowi“, miałyby się odbywać na podium wokoło otworu nad Grobem, zaznaczonym architektonicznie przez portyk. Rola tego portyku, szczytem swoim podniesionego ponad otaczające budynki, polega na scementowaniu elementów zespołu, tworzących centrum ideowe kompozycji, i połączeniu ich w jeden akord architektoniczny.

Oczywista, że to, co daje projekt konkursowy, jest tylko schematem pewnej myśli. W danym wypadku chodzi nie



ARCH. EDGAR NORWERTH (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 30 REGULACJI PLACU SASKIEGO. NAGRODA III.

Brama wjazdowa od strony placu Saskiego (suchoryt).

tyle o sam portyk, który może być zastąpiony kaplicą, wieżą, obeliskiem, wreszcie drapaczem — ile o wątek rozumowania, prowadzący do konieczności stworzenia centralnego akordu.

Pomijając nawet wyżej przytoczone względy o charakterze symbolicznym — musimy stwierdzić, że kompozycja, mająca jako główne centrum „próżnię architektoniczną” w postaci poprzecznej kolumnady, która, służąc za połączenie dwóch bocznych brył, nie ma znaczenia samoistnego, — nigdy nie da zakończonej całości. Będziemy mieli powieść bez początku i końca, figurę bez głowy, sztyk bojowy bez dowódcy. Na nic się zda cały wysiłek w opracowaniu otoczenia, które, w braku dostatecznego kryterjum, nie może nawet być ocenione. Trudno ocenić walory tła, nie mając przedmiotu, któryby się na niem opierał.

To nie jest, oczywiście, jedyna linja rozumowania. Projekt Nr. 14 daje rozwiązanie wręcz przeciwne, ale osnute na tej samej zasadniczej podstawie stworzenia całości architektonicznej.

Opierając się na chęci zwiększenia monumentalności placu, projekt wprowadza potężny, energiczny pion, który, w połączeniu z gmachem Sztabu, wytwarza centrum dostatecznej siły do zwalczania przestrzeni placu i stłumienia akcji otaczających brył. Asymetryczne położenie pionu konsekwentnie wpływa z ogólnej niesymetrii placu, przenosząc na bok główny akcent i zwalniając przez to przejrzystą kolumnadę Sztabu z roli, niewłaściwie ją obciążającej.

Kształty bryły, jej proporcje, ustosunkowanie — mogą

podlegać dyskusji. Projekt może się „podoobać”, lub „nie podoobać” — to już sprawa, leżąca w sferze tradycyjnej formułki *de gustibus...*, co do której porozumienia niema — ale zasada kompozycyjna projektu musi być uznana za bezwzględnie logiczną i gramatycznie zbudowaną.

Przystosowanie centrum do istniejących form Sztabu Generalnego powoduje inny jego układ. Zwiększa się jego ciężar gatunkowy w skupionej idei symbolu, natomiast uszczupla się jego siła dynamiczna i staje się niedostateczną dla zwalczania obecnej przestrzeni placu, która tak, czy inaczej, musi być przystosowana do nowych warunków. Opracowanie architektoniczne wymaga przede wszystkim proporcji, a proporcje wymagają pewnego prawidłowego ustosunkowania szerokości długości i wysokości. Rzeczą najprostszą do wykonania i najbliższą prowadzącą do celu — jest zmiana wymiaru poprzecznego do głównej osi, co wytwarza cenną sytuację prostokąta o osi podłużnej.

Obawa przed zmniejszeniem obecnych wymiarów placu, wyrażana nawet w pewnych kołach fachowych, wydaje się nam mało wytłomaczoną i uzasadnioną. Wiadomo, że nie wielkość placu stanowi o jego pięknie i monumentalności. Nie wdając się w rozumowania teoretyczne, wystarczy sobie uprzytomnić, że plac San Marco w Wenecji, pomimo skromnych wymiarów $\frac{58+90}{2} \times 175$ m.,

nie traci na pięknie, że plac St. Leszczyńskiego w Nancy ma wymiary 100×120 m., że wreszcie jeden z najruchliwszych punktów Londynu — Trafalgar Square, obciążony, pomimo kolumny Nelsona, jeszcze trzema pomnikami, czterema lwami, dwo-

ma basenami, ma, łącznie z potwornie wprost naprężoną jezdnią, 145×155 mtr², — ażeby zgodzić się z wyżej przytoczonym twierdzeniem.

Pozostaje więc wzgląd dostatecznego przystosowania placu do celów użytkowych, związanych z uroczystościami, festynami etc., z których najbardziej obciążające są rewje wojskowe. Niemożna wszakże traktować rewji, jako przeglądu wojskowego wszystkich rodzajów broni; dla takich operacji trudno byłoby znaleźć dostateczną przestrzeń w centrum stolicy. Chodzi więc o pewną paradę reprezentacyjną, która i przy obecnych warunkach zajmuje przeważnie miejsce ograniczone długością frontu Sztabu Generalnego.

Większość projektów konkursowych jest najwidoczniej zgodna na tym punkcie. Czysta powierzchnia placu eliminuje się od jezdni zapomocą rozmaicie traktowanych zabudowań bocznych. W wyżej wspomnianym projekcie Nr. 30 boczne galerie są połączone z ryzalitami Sztabu, wytwarzając bodaj najmniejszy w projektach tego typu prostokąt 120×160 mtr. z ustosunkowaniem stron, jak 3:4.

W projekcie Nr. 39, przy identycznej w zasadzie koncepcji, widoczna jest tendencja do osiągnięcia możliwie większych wymiarów placu, co powoduje odsunięcie pawilonów bocznych poza granice budynku Sztabu. Podobne rozwiązanie wydaje się nam nieco kompromisowem. Nieznaczne powiększenie szerokości placu, dające coprawda proporcje więcej soczyste i pełne, musi być okupione pozostawieniem przerwy pomiędzy pawilonem a Sztabem, przez co wciąga się do akcji pałac Brühla, o architekturze malowniczo prowincjonalnej i o skali, znacznie różniącej się od przylegających pawilonów. Natomiast pozostawienie pałacu Brühla poza obrębem placu Saskiego wytwarza dla niego korzystne warunki usytuowania w dość ciasnym i malowniczym zakątku u wylotu ulicy Wierzbowej. Kompromis wszakże jest tu bezwzględnie na miejscu i wart głębszego rozważenia i oceny wszystkich pro i contra.

Zadaniem dobudowanych pawilonów jest, między innymi, stłumienie akcji wzrokowej bezkształtnych kamienic, panujących nad placem. Z punktu widzenia czysto kompozycyjnego, obojętne jest przeznaczenie — użytkowe, dekoracyjne, czy też pamiątkowe — jakie im będzie nadane. Ważnem jest pewne bogactwo rytmu, któreby potrafiło stłumić działanie łała, poza niemi leżącego. Tymczasem rytm ich musi być podporządkowany rytmowi centralnego akcentu — kolumnady ogrodu Saskiego. Ścisłe powtórzenie form tej kolumnady w pawilonach bocznych nie da tej różnorodności elementów, która jest niezbędna dla wytworzenia dynamiki żywej kompozycji; wytworzy się statyczna bierność form, nie biorących udziału w grze, czyli stan, który w języku potocznym określa się jako „nudny”.

Uniknąć tego można tylko przez zastosowanie w pawilonach rytmu o napięciu słabszem w stosunku do kolumna-

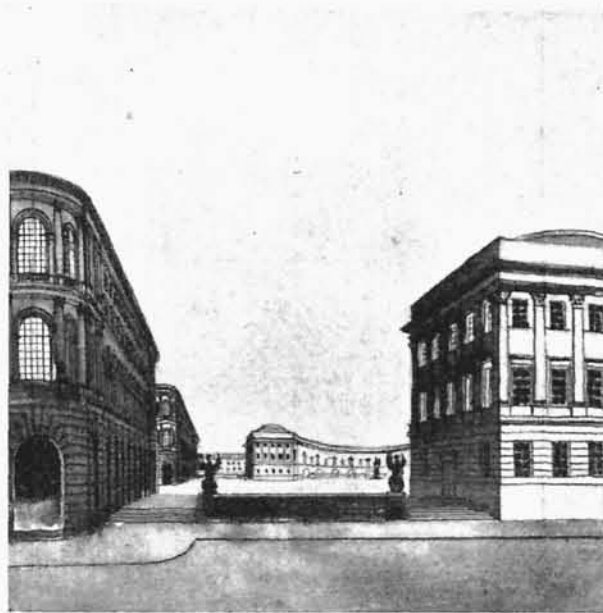
dy głównej, o akcentach rytmicznych, luźniej rozstawionych. To bynajmniej nie oznacza konieczności zubożenia form pawilonów; przez użycie rytmu, złożonego z kilku parcjalnych, czyli elementarnych szeregów, można nadać stronom czworoboku bogactwo, dostateczne dla wyznaczonej im roli i uzależnić je równocześnie od akcentu głównego.

Kwestja odkrycia placu w stronę Krak. Przedm. lub zakrycia go akcentem wjazdowym, czy też wreszcie całkowitego połączenia z Krak. Przedm. przez zburzenie gmachów przylegających — jest kwestją drugorzędną, która wynika ze sposobu zapatrywania się na zakres zadania, postawionego przez program konkursu. Szczegółowa analiza wpływów tego lub innego rozwiązania musiałaby znacznie poszerzyć ramy niniejszego artykułu. Dość stwierdzić, że, o ile odkrycie placu na Krak. Przedm. musi niezawodnie spowodować dostosowanie budynków przejazdu do architektury placu, o tyle pozostawienie ich w stanie obecnym pociąga za sobą konieczność zdecydowanego zaznaczenia zmiany tematu architektonicznego przez zamknięcie placu Saskiego.

Szerokie ujęcie sprawy rozbudowy całego ośrodka architektonicznego (jedyne wśród przedstawionych prac) daje projekt Nr. 35; tkwi w nim myśl naprawdę monumentalnego pogłębienia symbolu Pomnika Bojowników o Niepodległość — przez połączenie w jeden kompleks kompozycyjny placu Saskiego z kościołem Opatrzności, dla którego dotychczas nie znaleziono odpowiedniego miejsca w planie Wielkiej Warszawy. Analiza urzeczywistnienia w projekcie tej szerokiej i słusznej w swej zasadzie idei nie może być streszczona w kilku wierszach niniejszego artykułu; wymaga więcej czasu i miejsca. Zresztą... najbardziej przekonująco streścił zalety projektu autorytatywny sąd konkursowy.

* * *

W tym szkicu teoretycznych rozumowań chcieliśmy dać próbę uzasadnienia pewnych praw, kierujących kompozycją placu Saskiego. Świadomie ominięte zostały wpływy dawnych historycznych kształtów placu. Trzeba przyznać, że — o ile zaznajomienie się z przeszłością jest konieczne dla uświadomienia sobie byłej roli placu w życiu miasta i tych zmian, które zaszły w ogólnej organizacji życia, — o tyle błędem byłoby wzorować się na tem, co kiedyś istniało, w warunkach całkiem odmiennych, dalekich od rzeczywistości dzisiejszej, i brać to za podstawę do kompozycji współczesnej. Opracowanie placu Saskiego nie jest zadaniem ani konserwacji, ani, broń Boże, restauracji starożytności. I jeżeli rozumowanie logiczne, „na zimno“, oparte na pewnych przesłankach, doprowadza nas do kształtów, identycznych z owym cour d'honneur'em, który niegdyś w tem miejscu istniał, to tylko dowód pewnej wspólności rozumowań, nieprzerwanej biegiem czasu i doprowadzającej do rozwiązań pokrewnych.



Widok od ul. Ossolińskich.

ARCH. PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 12 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

UWAGI DO PROJEKTÓW REGULACJI PLACU SASKIEGO.

PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI.

Plac Saski w obecnym swym układzie, za wyjątkiem pierwszorzędno jak dla Warszawy gmachu Hotelu Europejskiego, jest to pustkowie, okolone bezwartościowymi pod względem architektury budynkami. Do nich należy i t. zw. Pałac Sztabu. Nie jest on ani północną kolumnadą Luwru Claude Perrault'a, ani Rzymską Cancelerią, ani pałacem Tienne w Vicenzy, ani pałacem Krasińskich w Warszawie,— lecz dziełem trzeciorzędno autora o charakterze akademickiej kompozycji w najgorszym tego słowa znaczeniu: źle narysowanem i nie wyczucym. Mierna wartość budynku, jako obiektu architektonicznego, stwierdza wadliwy podział w liniach poziomych, stosunek wysokości piętra cokołowego do wysokości pilastrów, ustosunkowanie otworów okiennych różnych pięter do siebie i mało ciekawy plan.

Ten plac właśnie postanowiono poświęcić pamięci Bojowników o Wolność Ojczyzny, poświęcić tym, którzy życie swoje nieśli Polsce w ofierze. Centralnym więc zadaniem skomponowania placu, jego entelechją, miała być chwała Bojowników o Wolność Ojczyzny.

„Pamiętajcie o tych, co nad życie umiłowali polską Ojczyznę“.

„Pamiętajcie, że tylko polską kalokagatją ostoi się Polska“.

Oto idee, których ucieleśnienia w kompozycji plastycznej żądać musiało Jury. Nie szło tu o rozplanowanie Grzybowa lub Muranowa albo plantów nad Wisłą, lecz wzniesienie pomnika z ducha i kompozycji godnego tych, co z nas byli najlepszymi, stworzenie polskiego Akropolu lub Capitolium.

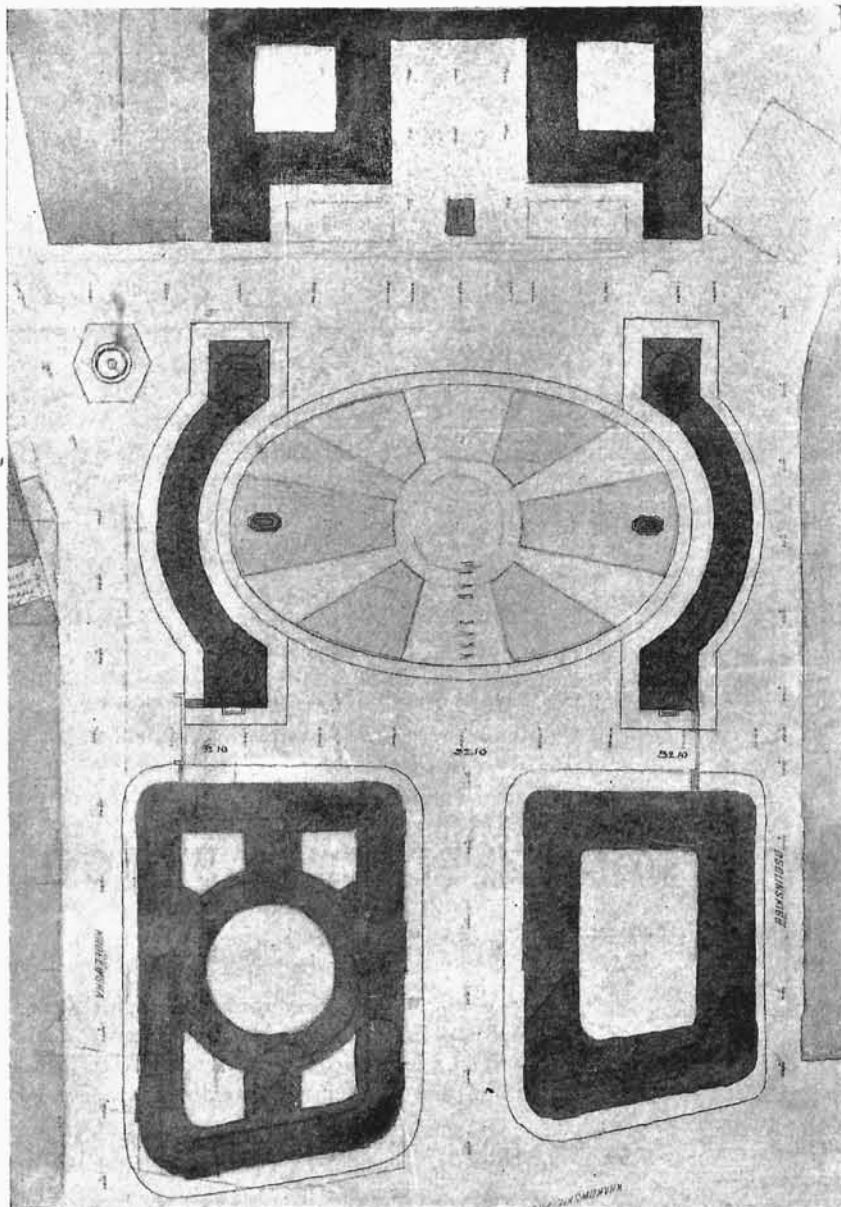
Naturalnym więc będzie, przy rozważaniu prac stwierdzić przedewszystkiem, o ile realizują one stronę ideologiczną zadania, oraz zapomocą jakich symboli architektonicznych lub wogóle plastycznych realizacja ta została osiągnięta, przy jednoczesnym uwzględnieniu wszystkich warunków utylitarnych.

Projekt Nr. 35, nagroda I.

Praca ujmuje plac w postaci prostokątu, wytworzonego przez Pałac Sztabu, nowozaprojektowane pawilony i linję gmachów hotelu Europejskiego i Sądu Wojskowego. Pawilony boczne od strony placu są ozdobione kolumnkami, zaś od ul. Czystej i Królewskiej „wyzyskane“ przez autora, — przeznaczone na sklepy czy stragany. Mimowoli rodzi się pytanie — jaki związek zachodzi między temi straganami a zasadniczym tematem konkursu? Czy one budzić mają wspomnienia o Bojownikach, których pamięci cały ten plac został poświęcony? Czy mówią cośkolwiek o świętości ofiary, o moralnej wartości wysiłku i walki, lub przynajmniej przyczyniają się do podniesienia nastroju powagi placu?

Nie. Kompozycja placu nic o tem nie mówi. Prawda, zaprojektowana w oddali Świątynia Opatrzności podnosi myśl wyżej, ale znajduje się ona poza właściwymi ramami placu. Stragany te zaś, nawet upiększone kolumnkami, mogą tylko chyba wywoływać smutne wspomnienia o handlowaniu wielkimi ideami i hasłami. Zaciekawia też, czem będą kupczyć te sklepy „pod filarkami“?

Znaku zaś, chociażby lapidarnego nawet, wskazującego,



Niniejszy projekt opracowania placu Saskiego, jako pomnika „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”, polega na myśli stworzenia z byłego placu Saskiego monumentalnego centrum, mającego własne otoczenie i wyraz.

W tym celu ustawiam dwa pawilony,—jak widać na rysunkach, we wklęsnięciu każdego z nich ustawiam konny pomnik, — w jednym Józefa Piłsudskiego — w drugim Tadeusza Kościuszki, bo jeżeli ten plac ma być placem „Bojowników”, to na pierwszym miejscu muszą tam stanąć ci, co byli największymi bojownikami o Niepodległość Polski.

Pawilony mieszczą w sobie Muzeum Walk Niepodległościowych.

Mury tych pawilonów, zwrócone do placu—okien nie mają, w odpowiednich miejscach mają nisze dla posągów tych, co „dobrze się zasłużyli Ojczyźnie”, pomiędzy niszami mieszczą się tablice z imionami tych, co zasłużyli się Ojczyźnie.

ARCH. PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 12 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

Rzut poziomy w skali 1:2000.

że to jest właśnie miejsce, poświęcone pamięci wielkich ofiarników,—niema.

Stwierdzić więc należy, że ideologicznego zadania projekt nie rozwiązał. Te zaś kolumnienki zacne, eleganckie, takie przyjemne i miluchne—nic nam nie mówią o ciężkiej i twardej doli Szermierzy życia.

Ustawienie czterech lewków po obu stronach każdej z bram pawilonów jest nieprawidłowe z punktu widzenia kompozycji i placu. Podobne ustawienie czyni równorzędnymi elewacje pawilonów i od strony placu i od ul. Ossolińskich i Królewskiej. Tak zaś w rzeczywistości nie jest, bo o ile od strony placu lwy mogą jeszcze być uważane za symbol, to co one symbolizują przy straganach, zwrócone frontem do wąskich ulic i czynszowych domów? Tkwi w tym sprzeczność: albo lwy są zharmonizowane z fasadą kolumnadową, wtedy są zbędne na fasadzie żelbetowej, albo odwrotnie; w żadnym razie nie to, co zrobił autor. W dodatku, tak ustawione lwy mylą orientację widza, wywo-

lując wrażenie, że oś poprzeczna placu jest też osią symetrii kompozycji, tymczasem osią symetrii jest tylko oś podłużna.

Przechodzę do oceny celowości umieszczenia pawilonów.

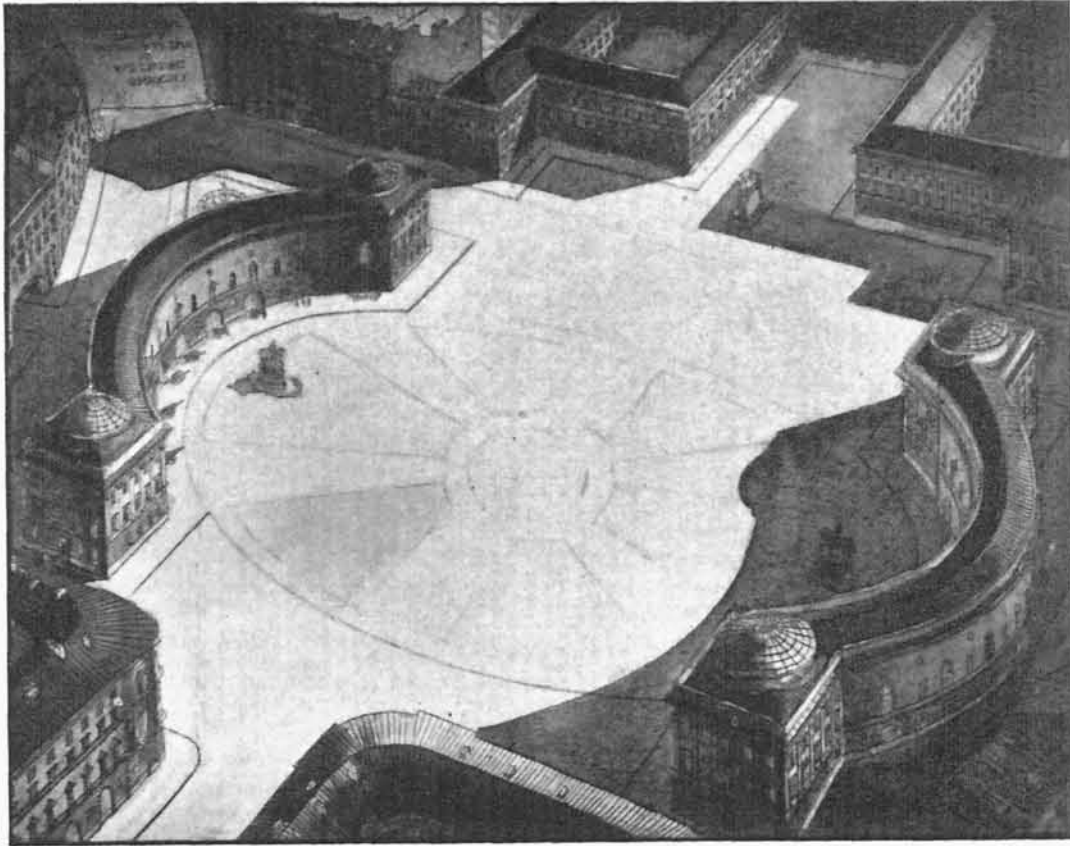
Zadaniem projektowanych pawilonów z jednej strony było uformować plac, z drugiej—zasłonić elewacje bezwartościowe i przypadkowe kamienic czynszowych od ul. Czystej i Królewskiej.

Uformowanie placu prostokątne, powtarzające w planie motywy prostokątów podwórca przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz podwórca, na którym stoi pomnik ks. Józefa, może budzić pewne zastrzeżenia, ściągając zarzuty monotonii (w rozwinięciu planu nie zaszkodziłaby pewna fantazja), ale, ostatecznie, jest znośne. Gorzej, że ustawienie względnie niskich pawilonów pozostawia dominującą rolę na „Placu Bojowników” miernemu gmachowi Sztabu.

Usprawiedliwianie zaś umieszczenia tych niskich kolumnadek, przez powoływanie się na fakt istnienia ongiś na



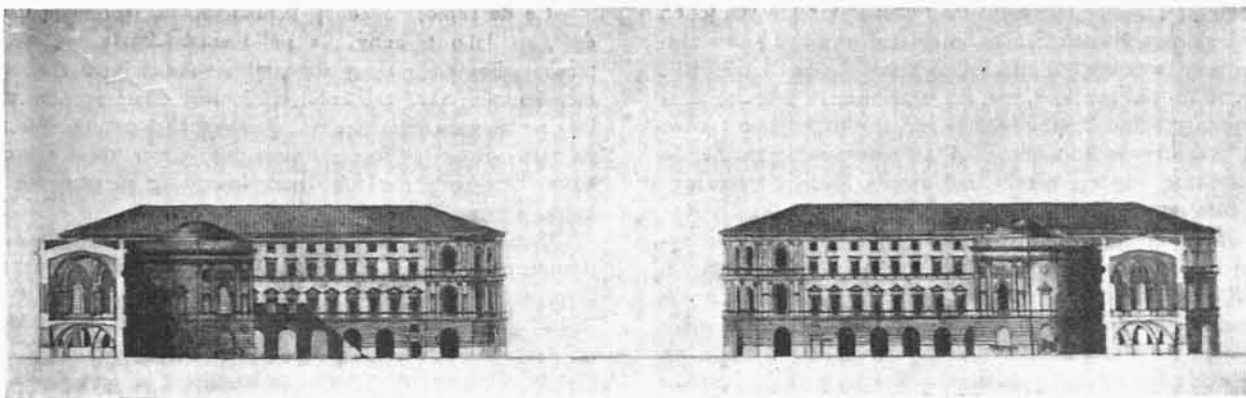
Przekrój podłużny.



Widok perspektywiczny.

tem miejscu również niskich kordegard czy stajen (jak to widzimy na obrazie Rosena), mija się z celem, gdyż dawne kordegardy nie miały na celu służyć za tło architektoniczne dla obecnej idei — „placu, poświęconego Bojownikom

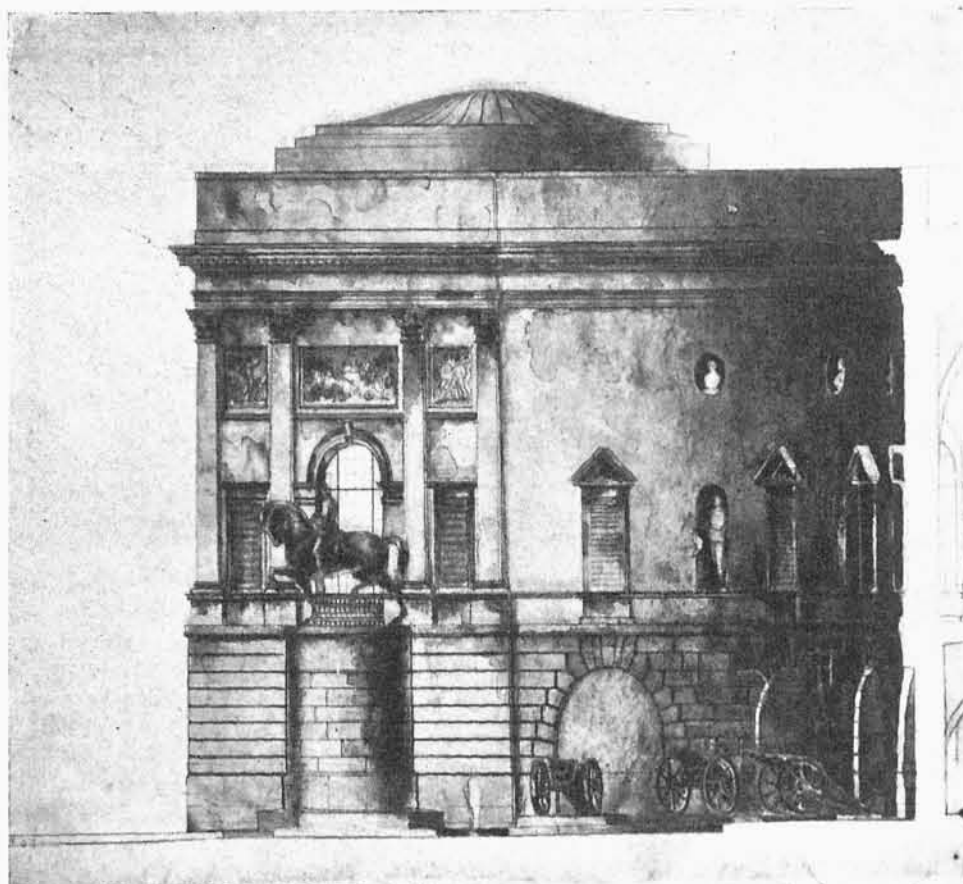
o Wolność Ojczyzny”, i nie potrzebowały zasłaniać kamienic czynszowych, naówczas nieistniejących. Powtarzanie więc kordegard nie prowadzi do żadnego rezultatu, architektonicznie zaś daje, jak widzieliśmy, wyniki ujemne.



Przekrój poprzeczny.

ARCH. PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 12 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.



Fragment hemicyklu.

ARCH. PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 12 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

Projekt Nr. 39, nagroda II.

Pod względem odpowiedzi na zadanie ideologiczne, jest on udatniejszy od poprzedniego, bo szereg wysmukłych kolumn na arkadach może nas nastroić na wysoki ton patosu. Autor ustawia dwie kolumnady na arkadach, równoległe do osi podłużnej placu. Czy autor zamierza w jakikolwiek sposób dopasować zewnętrzny wygląd domów wojskowych, grupujących się wokół Sądu Wojskowego, — projekt nie wykazuje.

Na przekroju podłużnym całej kompozycji widzi się linię komunikacyjną, idącą od ul. Wierzbowej do ul. Królewskiej, jakby pomiędzy dwoma ryzalitami, z których jeden jest ryzalitem Pałacu Sztabu, drugi zaś ma być jakby węzłem czy węzłem, z którego wyrasta nowa kolumnada. Patrząc na ten przekrój, ma się wrażenie, że przednia płaszczyzna ryzalitu Sztabu leży w jednej płaszczyźnie z przednią płaszczyzną kolumnady. Plan natomiast wykazuje, że tak nie jest, bowiem ryzalit kolumnady, służący jej za węzeł, cofnięty jest w tył w stosunku do lica ryzalitu Sztabu. Taka niezgodność planu z widokiem, mimo pozorów symetrii na papierze, nie będzie dobrze wyglądać w naturze.

Kolumnady, jako miejsce spacerów perypatetycznych i rozmyślań, są celowe i mogą być piękne i wzniosłe, o ile uda się architektowi stworzyć z nich całość harmonijną w liniach pionowych i poziomych. Zatem, przechodząc do porządku architektonicznego kolumnady, należy stwierdzić, że autor zdał sobie sprawę ze słabej strony porządku Pałacu Sztabu i tę słabą stronę poprawił przez zwiększenie

cokolu arkadowego, celowo wkopując się głębiej, przez co w liniach podziału poziomego osiągnął harmonię między częściami składowymi kolumnady.

W liniach pionowych natomiast kolumnada nie jest zharmonizowana. Snać autor powtórzyć chciał konieczny rytm pionowych linii łącznikowej kolumnady Sztabu i, tem prawdopodobnie związany, nie szukał eurytmji osi pionowych. Wobec tego kolumnady boczne grzeszą tem samem, co i kolumnada łącznikowa Sztabu (nawiasem mówiąc, najslabsza część w kompozycji plastycznej Sztabu) — nie są narysowane w liniach pionowych*).

Co do samej koncepcji kolumnad, to trudno ją uzasadnić, bo jako trybuny dla publiczności mało się nadają, stawiają bowiem między widzami a widowiskiem rząd wielkich kolumn; ażur zaś kolumn nie jest dostatecznym przykryciem powszedniej nędzy czynszowych kamienic. Patrząc na plan sytuacyjny, ma się wrażenie, że te ciężkie łącznikowe kolumnady nic nie łączą i same z niczem się nie łączą, a przez to samo są zbędne.

Ustawienie germ pamiątkowych mało mówi o wysiłkach i trudach poświęcenia. W każdym razie należy zaznaczyć, że autor zrozumiał i podkreślił powagę zadania.

*) Coprawda, w zadaniu kolumnady na arkadach znalezienie konsonansu w liniach poziomych i pionowych jest niezmiernie trudne, przeto i przykładów dobrych mamy bardzo mało. Kolumnada północnej części Luwru Claude Perrault'a, kolumnada teatru di Carlo w Neapolu, fronton Camerona na arkadach w Baturynie (wł. hr. Razumowskich) — oto wszystkie niemal.

Projekt Nr. 30, nagroda III.

Co do ideologicznej strony rozwiązania, to—poza nadmierną może gloryfikacją pięknej i szlachetnej figury ks. Józefa — momentów, gloryfikujących pamięć Bojowników o Wolność Ojczyzny, projekt nie posiada. Mostowe czy wiaduktowe arki mogą być ciekawym motywem ogrodowej, kurhausowej architektury, ale nie placu, poświęconego pamięci męczenników i ofiarników. W dodatku szerokie rozpiętości przęsł i interkolumnij zupełnie niweczą rolę kolumnady, jako parawanu

Posadzenie na galerję łącznikową Pałacu Sztabu konno świątyni nad grobem Nieznanego Żołnierza również nie zdaje się słusznym i celowym. Prawda, autor przykuł tą drogą wzrok widza do pomnika ks. Józefa ale też zarazem i do niefortunnego Pałacu Sztabu i jeszcze bardziej niefortunnego portyku nowozaprojektowanej świątyni. Użycie utylitarnych skrzydeł Pałacu Sztabu, jako obramienia i tła do świątyni tych rozmiarów, jest fałszem plastycznym, nie mówiąc o tem, że już z czysto praktycznych względów podobne umiejscowienie jej jest niewykonalne, gdyż zaciemniłoby dostęp światła do sporej ilości pokoi gmachu Sztabu.

Największą wszakże zagadką projektu jest rozwiązanie węzłów architektonicznych połączeń nowej kolumnady z ryzalitem Sztabu i Hotelem Europejskim.

Ryzalit Sztabu jest rozczłonkowany 6-oma pilastrami, pomiędzy którymi umieszczono pięć osi okiennych. Pozostawiając wolne trzy pilastry i dwie osie okienne, od następnych trzech pilastrów i dwu osi okiennych autor odrywa się dwiema kolumnami, które rozpoczynają rytm jego bocznej kolumnady. Powstaje pytanie, jak te dwie kolumny są związane z trzema pilastrami ryzalitu? — Węzeł, wiążący kolumnadę z Hotelem Europejskim, jest niemożliwy do wykonania, bo wzniesienie pod ścianami domu arkad, schodów i kolumnady całkiem zaciemni okna budynku.

Niezbyt szczęśliwym pomysłem jest również ustawienie łuku triumfalnego pomiędzy gmachem Sądu a Hotelem Europejskim, łuku o architekturze ciekawej, ale niezwiązanej ani z kolumnadami, ani z otoczeniem. Ustawienie takiego łuku pozostaje w sprzeczności, jeżeli nie z literą, to w każdym razie z duchem warunków konkursu, który żądał, aby nie zakrywano osiowego widoku od strony Krakowskiego Przedmieścia.

Projekt Nr. 24, zakupiony, podaje rozwiązanie w dwóch wariantach, różniących się tylko w ustosunkowaniu nowopowstałych krążganków względem Hotelu Europejskiego i Sądu, nie zaś w ujęciu całości.

Plac jest przez kolumnady na arkadach zamknięty z trzech stron, z czwartej—zwróconej do Sztabu,—otwarty.

W galerjach krytych mają być umieszczone tablice pamiątkowe i germy zasłużonych ludzi. Zaakcentowanie w ten sposób pamięci Bojowników za Ojczyznę dodatnio wyróżnia tę pracę, podobnie jak i projekt Nr. 39.

Porządek architektoniczny, jaki autorzy zastosowali do kolumnady, owiany jest jakby duchem botticellońskiego kształtowania. Trudno przewidzieć, jakby to wyglądało w naturze.

Słabiej przedstawia się sposób odchylenia kolumnady w kształcie haku w kierunku ul. Królewskiej, — nie rozwiązuje to rogów trzech zbiegających się ulic. Niedobrze również jest ustawiony łuk triumfalny u wylotu na Krakowskie Przedmieście i całkiem niemożliwe są stojące za nim niby ściany, niby arkady, zabarykadujące ulicę i dostęp światła do Hotelu Europejskiego.

Jest w tych projektach pewna chwiejność, mówiąc językiem matematycznym: nie dają one jednoznacznego rozwiązania zadania. Pewien jednak szlachetny nastrój, jaki w nich tkwi, jeżeli i nie mówi wyraźnie, że „dulce est pro patria mori”, to jednak i nie przeczy temu.

Projekt Nr. 14, zakupiony, odpowiedzi na ideologiczne zadanie nie daje. Jest on jakby bezosobowy, ma w sobie coś z uśmiechu chińskiego lub egipskiego bożka, posiada jednak dużo pewnej wewnętrznej, jakby utajonej, woli do życia. Drapacz nieba, ustawiony nad traktem ulicy, przykuwa uwagę. Dlaczego jednak on w tem właśnie miejscu placu, a nie w innym, przykuwać ma uwagę widza, to nie jest jasne.

Wysunięcie takiego bloku ku górze mówi o koncepcji, opartej o średniowiecze, jakby jakąś Campanillę włoską autor miał na myśli. Skąd więc naraz owe pawilony, symetrycznie do osi podłużnej zamykające plac na wzór klasyczny? Nie synteza, lecz eklektyzm.

Trzeba przyznać jednak, że pawilony te autor zupełnie prawidłowo związał z ryzalitami Sztabu, a nie puścił ich luzem, jak widzimy w projektach 35 i 39-m. Błędem natomiast jest utworzenie przejazdów w bocznych pawilonach, rozbija to całość placu i stwarza pozór jakiejś osi poprzecznej, której niema.

Projekt Nr. 32, zakupiony, dzieli plac na dwie części. Ani ideologicznego powodu, ani praktycznej podstawy do takiego podziału placu niema. Plac Saski jest nieduży. Jeżeli go jeszcze tak podzielić, to właściwa idea placu całkiem zniknie, utworzy się podwórzec Sztabu z pomnikiem ks. Józefa i mimo niego szeroki przejazd. Zadaniem zaś było stworzyć nie podwórzec kiepskiego Pałacu Sztabu, a plac, któryby był — jak to określono w kołach fachowych, sercem Warszawy. Dzielić serce na dwie połowy — to już nazbyt nowoczesnie.

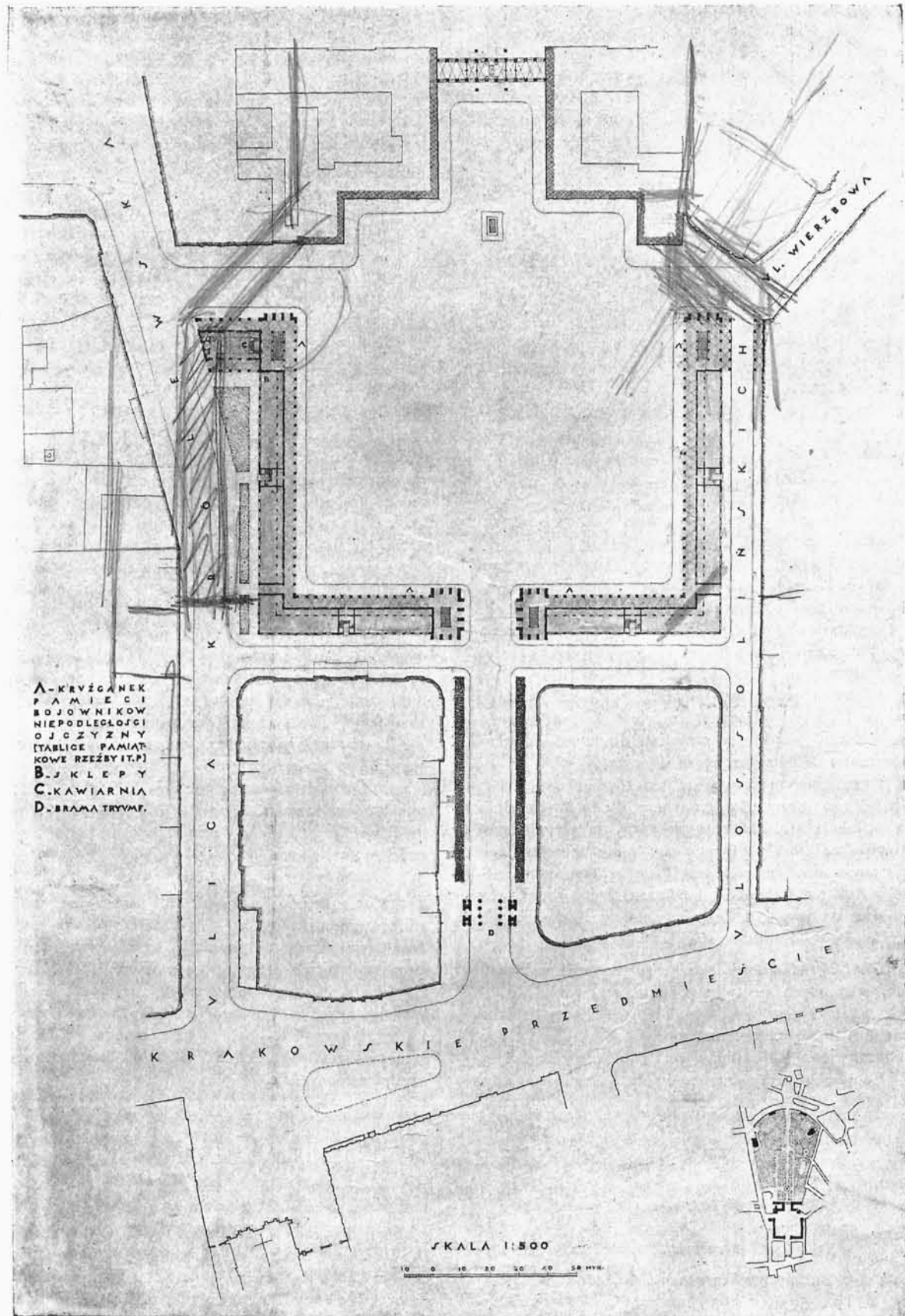
SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU D. A. P. W ŁODZI.

W D. 26 i 27 MARCA 1927 R.

Lista obecności.

1. Koło Architektów w Warszawie, delegaci: A. Gravier, W. Lilpop, Z. Słomiński, G. Trzeciński, Z. Wóycicki; 2. Koło Architektów we Lwowie, delegaci i zastępcy nieobecni; 3. Koło Architektów w Krakowie, delegat G. Gałęzowski; 4. Koło Architektów w Poznaniu, delegaci i zastępcy nieobecni; 5. Koło Architektów

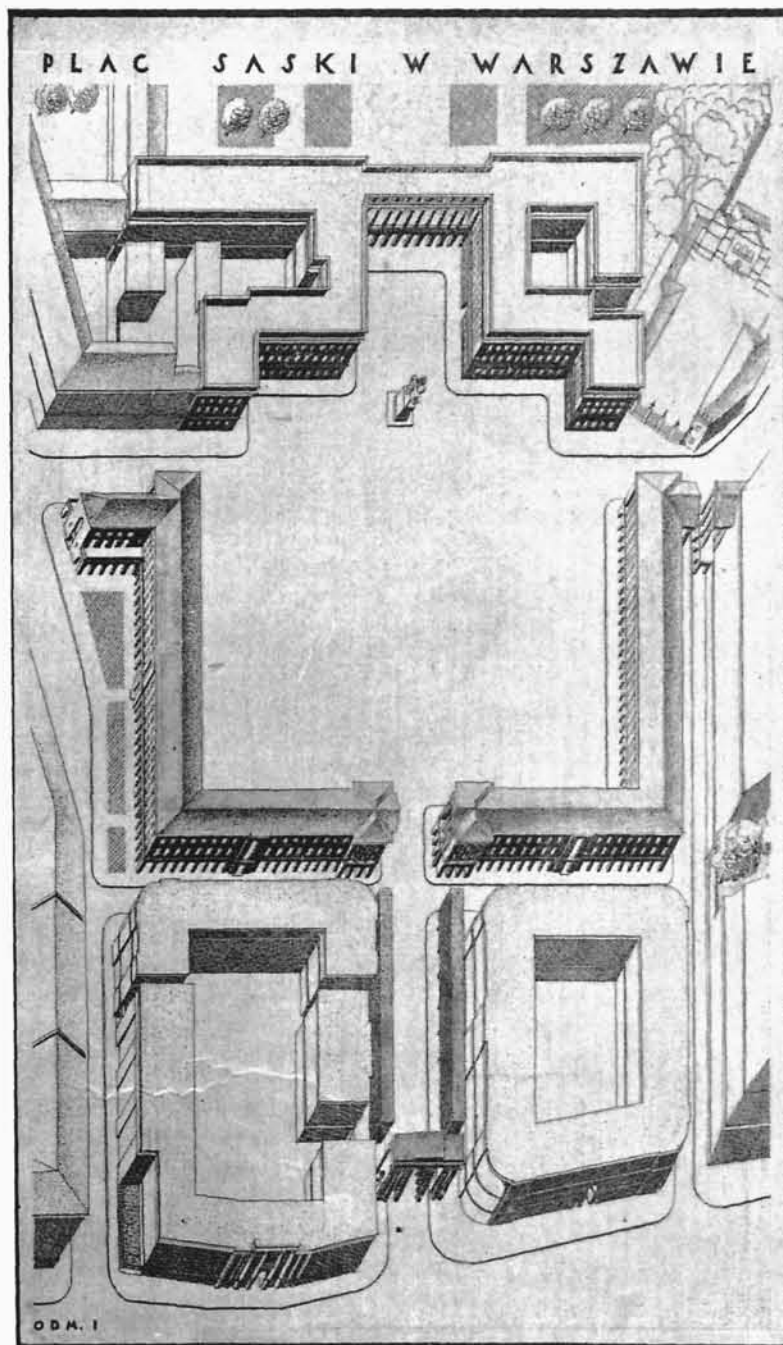
w Łodzi, delegaci: A. Goldberg, T. Gałyska, zastępcy: D. Lande, Begale; 6. Koło Architektów w Wilnie, delegat L. Sokołowski; 7. Koło Architektów w Lublinie, delegat Keller-Krauze B.; 8. Koło Architektów w Kaliszu, delegaci i zastępcy nieobecni; 9. Związek Architektów na Śląsku, delegat T. Michejda; 10. Koło Urbanistów w Warszawie, delegat A. Paprocki; 11. Stowarzyszenie Architektów w Warszawie, delegaci: Piotrowski



ARCH.: KAZIMIERZ SASKI I MARCIN WEINFELD (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 24 REGULACJI PLACU SASKIEGO.

Projekt zakupiony.

Rzut poziomy w skali 1:2000; odmiana I.



Widok z lotu ptaka na Plac Saski. Odmiana 1-a.

ARCH.: KAZIMIERZ SASKI I MARCIN WEINFELD (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY № 24 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

Przy rozwiązaniu danego zadania autor miał następujące względy na uwadze:

1. Plac Saski w obecnej formie jest przestrzenią, ograniczoną dwoma bokami własnymi i dwoma zapożyczonymi (ul. Ossolińskich i Królewska). Nie jest on placem w znaczeniu architektonicznym. Rzut posiada w zarysie nieprawidłowy (ul. Królewska), o proporcjach wadliwych (zbyt duża szerokość w stosunku do głębokości).

2. Oparcie rozwiązania na przekształceniu istniejących elewacji oraz na projektowanych przebiegach ulic i ich regulacji nie prowadzi zupełnie do celu. Drobną regulacją ul. Królewskiej jest tu bez znaczenia, przebiegiem od ul. Czackiego i ul. Nowosenańskiej również dla rozwiązania placu, jako takiego, nie są istotne. Przerabianie i zestrzanie „fasad” o różnym charakterze, o oknach, znajdujących się na rozmaitych poziomach i t.d. jest zadaniem wysoce niewdzięcznym i mało owocnym, o ile rozwiązanie nie nastąpiłoby w radykalnej drodze zburzenia znacznej ich części. Niemniej wątpliwe byłoby wyniki, dające się w tym kierunku uzyskać, a to wobec względów, wyliczonych w punkcie 1-y.

3. Powyższe względy zasługują tem silniej na podkreślenie, gdy chodzi o osiągnięcie tego, czem — w myśl danego tematu — Plac Saski istotnie być ma i powinien, t.j. wyrazu pomnika boowników niepodległości Polski. Temat ten wymaga imperatywnie utworzenia przestrzeni o monumentalnych i jaknajbardziej jednolitych ramach architektonicznych.

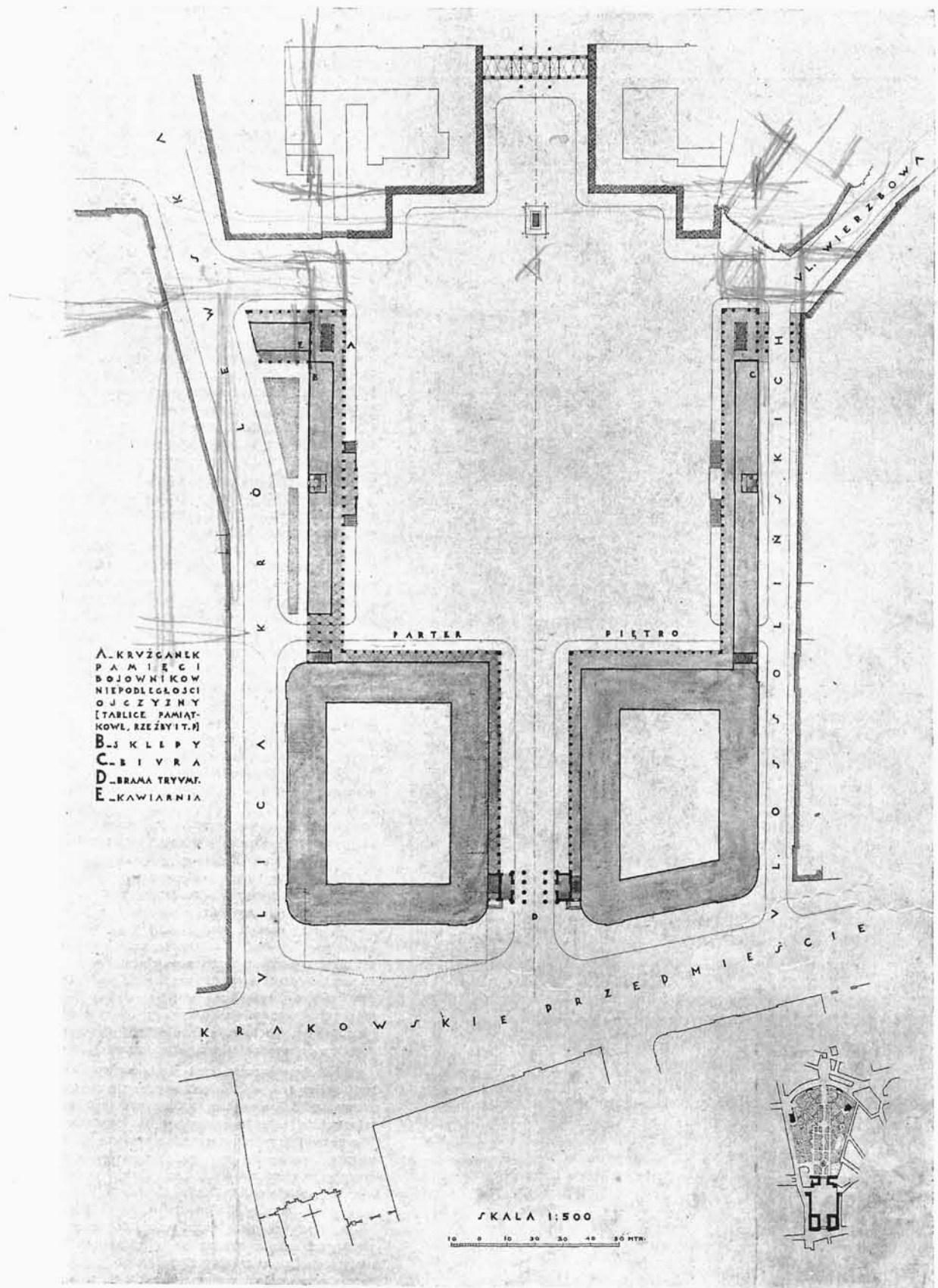
4. Utworzenie ram architektonicznych powoduje potrzebę obudowania placu, a zatem zmniejszenia jego wolnej przestrzeni. O ile ze stanowiska użyteczności placu (rewie wojskowe) mogłoby to wydawać się ubytkiem, o tyle z punktu widzenia architektonicznego ubytek ten powetowany jest uporządkowaniem przestrzennym placu a zarazem poprawą jego proporcji tak w zarysie rzutu, jak i w wymiarach, mając na względzie wysokość otaczających budynków, a w pierwszym rzędzie gmachu Sztabu, jako dominującego boku placu. W wypadku rewii wojskowych, stworzenie dla tychże jednolitego tła budowli, wyznaczenie właściwych miejsc dla publiczności, przeprowadzenie defilady przez propylee i flankowany kolumnadami „przedsiónek” placu od strony Krakowskiego Przedmieścia (odmiana II projektu) podniesie bardzo wydatnie walor tego rodzaju uroczystości.

5. Bezwzględnie obowiązującym dla placu i zapoczątkującym jego architekturę „takterem i rytmem” jest budynek Sztabu. O ile architektura tego budynku nie powinna być niewolniczo kontynuowana, o tyle — dla osiągnięcia jednolitości wrażenia przestrzennego „Salonu Warszawy” — wysokość gzymsu głównego, podział poziomy i pionowy, skala i poniekąd rozstaw osi gmachu Sztabu są dla nowych budowli miarodajne. Wszelki inny podział zmąciłby skalę i harmonję placu.

6. Plac posiada spadek ok. 1 proc. w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Okoliczność ta daje możność osiągnięcia wrażenia monumentalności w kierunku pomnika Ks. Józefa bez uciekania się do urządzenia schodów lub ramp, które krępowałyby swobodę komunikacji, niezbędnej szczególnie podczas uroczystości wojskowych. Niemniej należałoby, zdaniem autora, podwyższyć cokół pomnika do wysokości parapetu i piętra Sztabu.

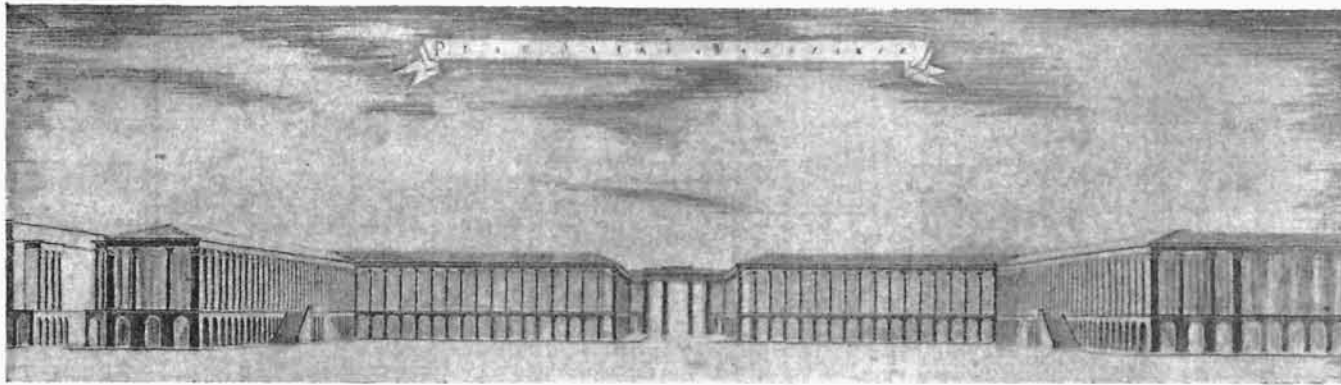
7. Z rozwiązaniem zadania łączą się sprawy regulacji okalających ulic. Obok regulacji i częściowego rozszerzenia ul. Królewskiej, należy podnieść przewidziane w projekcie a bardzo pożądane rozszerzenie wylotu ul. Wierzbowej przy równoczesnym ujęciu ul. Ossolińskich w ramy, związane architektonicznie z traktem, obudowującym plac od tej strony. Dzięki temu osiągnięte również zostaje podkreślenie głównego kierunku komunikacyjnego między Królewską (placem Małachowskiego) a Wierzbową (placem Teatralnym). Ze strony przeciwnej nawiązuje z linią regulacyjną ul. Królewskiej budynek, ujęty jednolicie z całokształtem architektury placu, a mogący służyć za doskonałe pomieszczenie np. dla kawiarni stołecznej w wielkim stylu lub czegoś podobnego.

Powodując się powyższymi względami i w przeświadczeniu, że musi tu być stworzone coś skończonego, że zarazem jednak zadanie winno być rozwiązane realnie, to znaczy, że projektowane budowle,



ARCH.: KAZIMIERZ SASKI I MARCIN WEINFELD (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 24 REGULACJI PLACU SASKIEGO.
Projekt zakupiony.

Rzut poziomy w skali 1:2000; odmiana II.



ARCH.: KAZIMIERZ SASKI I MARCIN WEINFELD (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY Nr. 24 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

Widok od strony Krakowskiego Przedmieścia; odmiana II.

przeróbki i burzenie oraz wogóle wszelkie związane z tematem pomysły nie powinny wkraczać w dziedzinę nieziszczalnych fantazyj. — autor opracował dwie odmiany projektu, przyczem:

W odmianie I-ej uczyniona jest próba ukształtowania placu na gruncie istniejącym, bez wszelkich zmian i przeróbek otoczenia (z wyjątkiem regulacji ul. Wierzbowej). W przyziemiu—krużganek pamięci bojowników niepodległości, w którym umieszczone będą tablice, popiersia, emblematy i t. d. Na piętrze—otwarta kolumnada, jako galerja dla publiczności przy uroczystościach. Od tyłu—sklepy i biura, któreby budowę postawiły na gruncie realnej rentowności. Powierzchnia placu (nie licząc przestrzeni za pomnikiem ks. Józefa, oraz części, prowadzącej ku Krakowskiemu Przedmieściu) wynosi około 17.100 metr. kwadr. (Trafalgar Square—Londyn—22.000, Piazza del Popolo—Rzym—20.000, Plac św. Marka—Wenecja—13.000, Place Stanislas—Nancy—12.000, Forum Romanum—6.600, Kapitol—Rzym—4.500).

Odmiana II, pod względem użytkowym identyczna z I, przewiduje przedłużenie motywu kolumnady aż do propylei, zamykających plac od Krakowskiego Przedmieścia; pociąga to za sobą przekształcenie hotelu, gmachu Sądu Wojskowego, gmachu Komendy miasta i budynku od Krakowskiego Przedmieścia (osie okien hotelu i gmachu Sądu nie uległyby naogół zmianie). Projekt ten jest nieco dalej idący, jednak zrealizowanie go dałoby Warszawie pomnik o niebywałej monumentalności i jednolitości wyrazu, wolnego tem niemniej od wszelkiej monotonii, dzięki żywej i urozmaiconej sylwecie placu. Szczególnie interesującym momentem będzie „przedśloniek” od Krakowskiego Przedmieścia, którego ujęcie arkadami i kolumnadami (publiczność, witająca z galerji pochody, wkraczające przez propylee) wytwarza otwarte wnętrze o doskonałych proporcjach i uroczystym wyrazie. Powierzchnia placu przy tej alternatywie—powiększona—wynosi około 20.350 metr. kwadr. Odmiana ta zawiera proponowaną regulację Krakowskiego Przedmieścia, jest ona pożądanym dezyderatem przyszłości, nie uwarunkowuje jednak projektu w sposób istotny.

R., Niemojewski L., Goldberg M., zastępca Stefanowicz J.

Porządek dzienny, rozesłany kolegom przez K. W. i przyjęty przez Zjazd, był następujący:

1. Otwarcie, Wybór prezydium, Komisji redakcyjnej i Komisji rewizyjnej.
2. Zgłoszenie Stow. Arch. na Pomoczu o przystąpienie do D. A. P.
3. Zatwierdzenie sprawozdania z poprzedniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie K. W. za czas od ostatniego Zjazdu.
5. Sprawozdanie roczne z działalności D. A. P., zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego.
6. Wybory do Komitetu Wykonawczego.
7. Konkurs na Gmach Ligi Narodów w Genewie.
8. Sprawozdanie z 2-ch posiedzeń Comité Central des Congrès internationaux des Architectes w Paryżu.
9. Izby Architektów.
10. Budownictwo państwowe a architektki.
11. Instytut budowlany.
12. Wskrzeszenie działalności instytucji kredytu długoterminowego w związku z rozbudową miast i miasteczek w Polsce.
13. O działalności władz budowlanych z punktu widzenia potrzeb kultury architektonicznej.
14. Pismo architektoniczne.
15. Określenie składki członkowskiej na rok 1927.
16. Wnioski do umieszczenia na porządku dzien-

nym Zjazdu następnego. 17. Ustalenie miejsca i terminu Zjazdu następnego.

Do p. 1. Dn. 26/III 27 o godz. 10,30 rano otwiera Zjazd w Sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w obecności licznych przedstawicieli władz, przemysłu, prasy i architektów miejscowych prezes Koła Łódz. Brukalski. Do prezydium posiedzenia inauguracyjnego powołano kol. kol.: Lilpopa, Brukalskiego i Trzecińskiego.

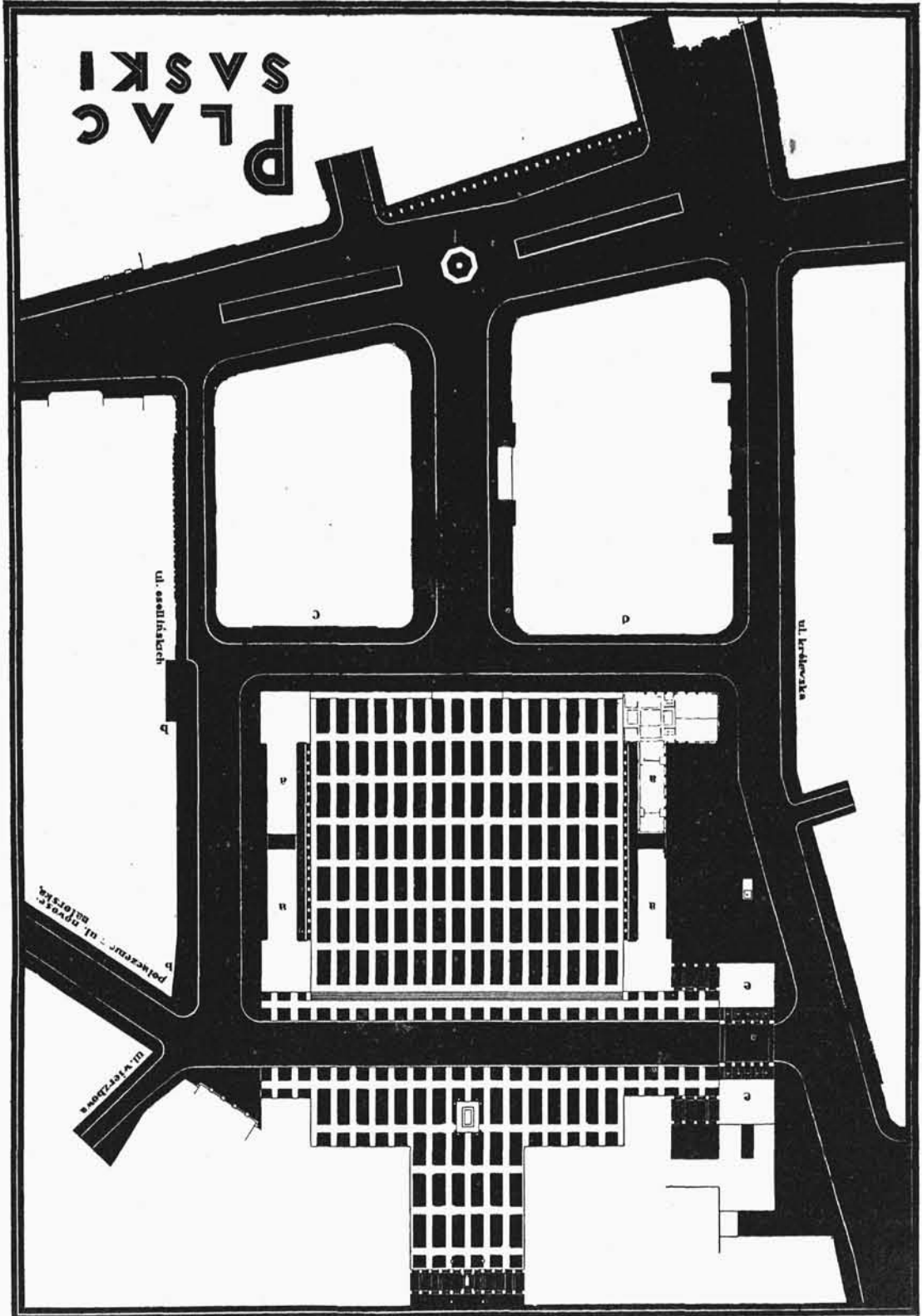
Przemówienia powitalne wygłaszają kolejno: w imieniu p. wojewody dyrektor inż. Stawiski, w imieniu Zarządu m. Łodzi—prezydent Cynarski, przedstawiciel Tow. Kredytowego m. Łodzi p. Pogonowski. Przewodniczący Lilpop wyraził podziękowanie władzom, Kołu Arch. i społeczeństwu łódzkiemu za przyjęcie.

Po krótkiej przerwie, przystąpiono o godz. 11-ej do właściwych obrad. Do prezydium Zjazdu weszli: prezes Łódzkiego Koła Architektów kol. Brukalski, jako prezes honorowy, kol. Słomiński i Michejda—jako vice-prezesa, sekretarzem z urzędu jest kol. Trzeciński, któremu do pomocy Zjazd powołuje kol. Begalę, Komisję redakcyjną stanowią kol.: L. Niemojewski i Z. Wóly-

ARCH.: MAKSYMILIAN GOLDBERG I HIPOLIT RUTKOWSKI. PROJEKT KONKURSOWY № 14 REGULACJI PLACU SASKIEGO.

Projekt zakupiony.

Rzut poziomy w skali 1:2000.



Plac wzdłuż osi kolumnady ogrodu Saskiego wybrukowany jednostajnie jasną i ciemną kostką bazaltową. Środek zniwelowany, zamknięty dla ruchu kołowego. Dwa skrzydła (a) ujmują uroczystą część placu, nadając mu zdecydowaną prawidłową formę. Widoczne ponad skrzydłami budynki (b b d) pozbawione rażących detali obecnych elewacji i bez większych przeróbek potraktowane w sposób, odpowiadający charakterowi placu i tradycjom architektury Warszawy.

Wszystkie te budynki doprowadzone do wysokości hotelu Europejskiego (c); przez następne jednakowe nadpiętrzenie wszystkich dwiema kondygnacjami, otrzymuje się z trzech stron placu spokojne drugoplanowe tło.

U wylotu linii Wierzbowa — Mazowiecka połączenie Placu Saskiego z miastem zaakcentowane monumentalną bramą przejazdową wielopiętrowego budynku (e), mieszczącego biura ministerstwa robót publicznych (po reorganizacji jeden z głównych motorów życia całego Kraju — budownictwo — drogi — elektryfikacja).

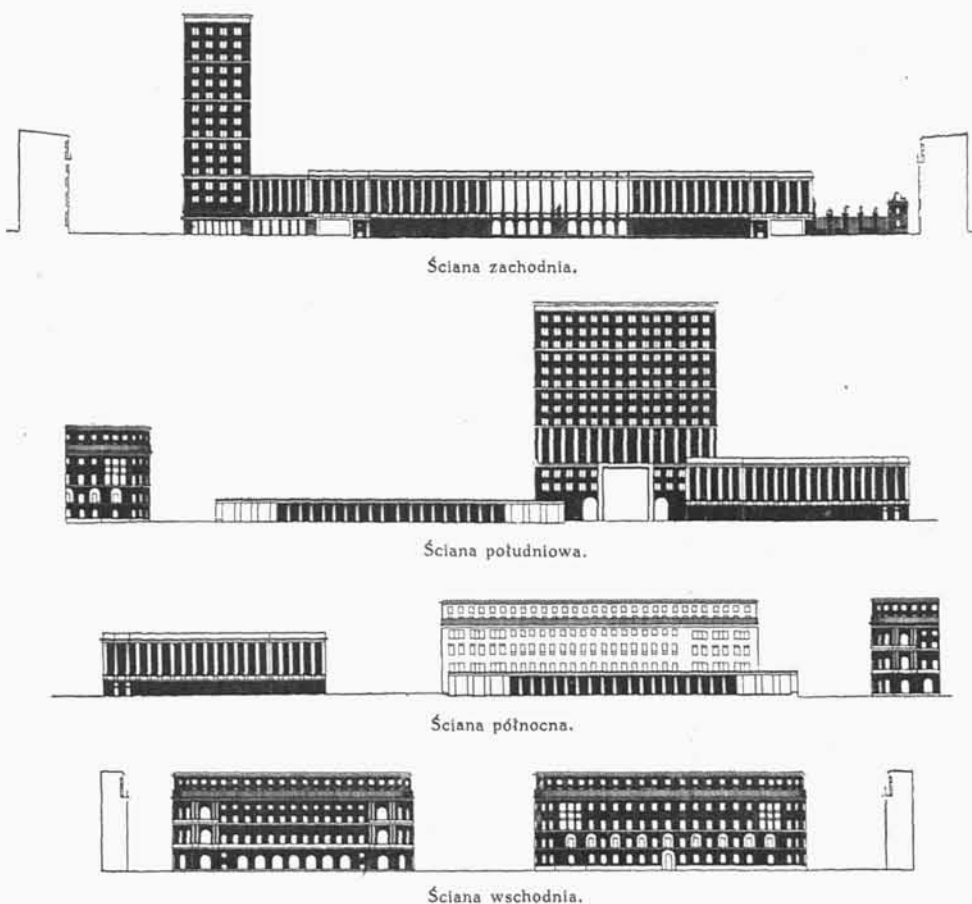
Rola wielopiętrowca w projekcie:

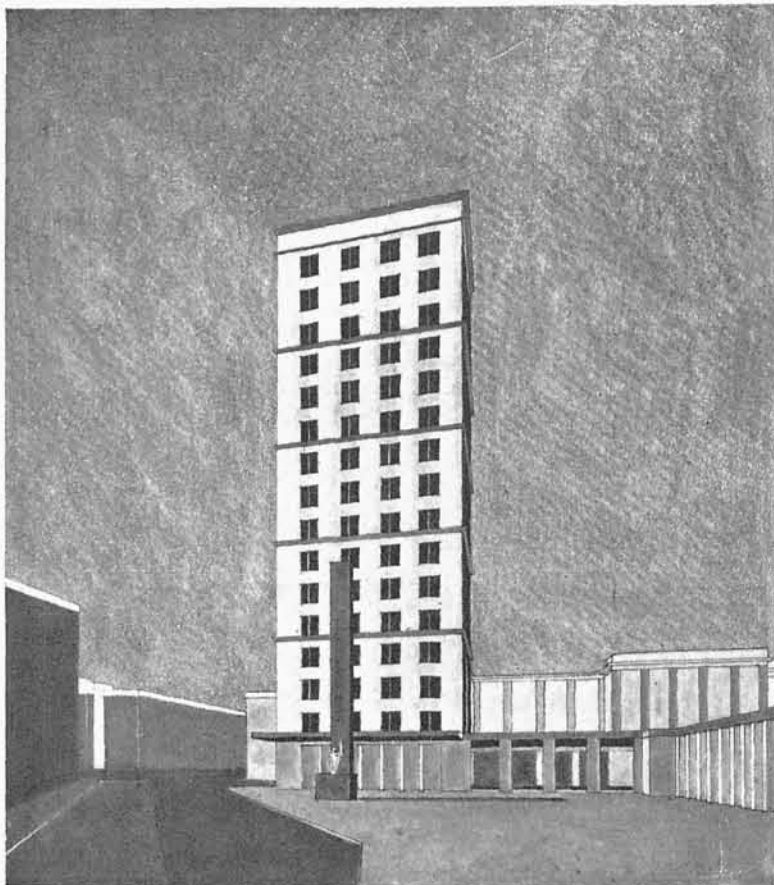
1) *Plastyczna*, podnosi i podkreśla wartość linii poziomych pałacu Sztabu Gen. i reszty architektury placu.

2) *Urbanistyczna*, widoczna w perspektywie ulic Mazowieckiej, obydwu części ul. Królewskiej, placu Trzech Krzyży wzdłuż Nowego Świata i prawego brzegu Wisły.

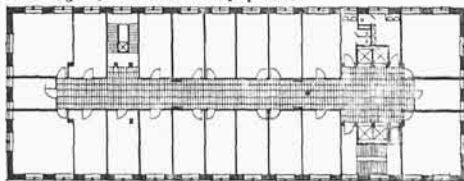
3) *Symboliczna*.

Skrzydła (aa) od strony centrum placu zdobne podniesieniami; ściany za kolumnadami dla napisów i tablic pamiątkowych. Od strony placu przy ul. Królewskiej (z którego również wejścia do wielopiętrowca) i eleganckiej ulicy Ossolińskich sklepy, poszukiwane w tej dzielnicy.

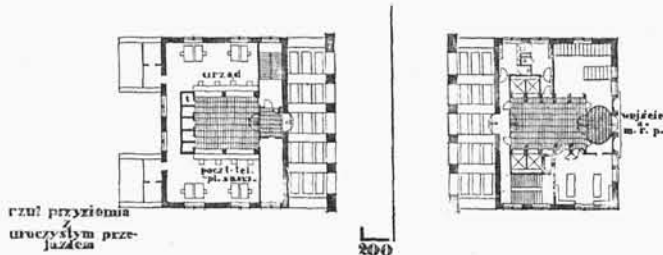
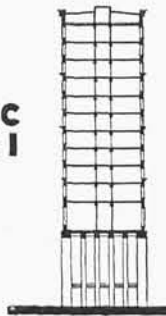




normalna kondygnacja biurowa wielopiętrowca



PLAC
SASKI



ARCH.: MAKSYMILJAN GOLDBERG i HIPOLIT RUTKOWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY Nr. 14 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

U góry: perspektywa wielopiętrowca.

U dołu: normalna kondygnacja biurowa wielopiętrowca; skala 1:800.

cicki, do Komisji rewizyjnej powołano kol.: A. Paprockiego i R. Piotrowskiego. Przed porządkiem dziennym wpływa deklaracja Stow. Arch. w Warszawie, którą po odczytaniu Zjazd uchwala przekazać K. W. do udzielenia wyjaśnień. (Zał. Nr. 1).

Do p. 2. Po zreferowaniu przez kol.: Trzczińskiego Statutu Stowarzyszenia Arch. na Pomorzu i odczytaniu zgłoszenia, Zjazd postanawia przyjąć Stowarzyszenie do D.A.P.

Do p. 3. G. Trzcziński odczytuje sprawozdanie ze Zjazdu D.A.P. w Wilnie (Załącznik Nr. 2). Sprawozdanie bez poprawek przyjęto.

Do p. 4. G. Trzcziński odczytuje sprawozdanie z działalności K. W. za czas od ostatniego Zjazdu (Załącznik 3). Sprawozdanie bez sprzeciwów przyjęto do wiadomości.

Do p. 5. G. Trzcziński odczytuje sprawozdanie roczne z działalności D. A. P. i zamknięcie rachunkowe—(Załączniki 4 i 5). Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej, Zjazd przyjmuje sprawozdanie do wiadomości, zamknięcie rachunkowe zatwierdza i udziela absolutorium ustępującemu Komitetowi Wykonawczemu, wyrażając mu podziękowanie za owocną działalność.

Do p. 6. Zgodnie z art. Statutu D. A. P., Zjazd dokonał wyborów na miejsce ustępującego prezydium. Zgłoszeni kandydaci otrzymali następujące liczby głosów na 15-tu delegatów, uprawnionych do głosowania:

B. Rogaczewski 14, G. Trzcziński 14, Z. Słomiński 13, Z. Wóycicki 13, A. Gravier 11, A. Paprocki 11, Fr. Lilpop 9, R. Gutt 8, J. Stefanowicz 7, T. Tołwiński 5, Gałęzowski 1, czyli w kolejności otrzymanych głosów do K. W. weszli: 1) Rogaczewski, 2) Trzcziński, 3) Słomiński, 4) Wóycicki, 5) Gravier, 6) Paprocki, 7) Lilpop.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, wpływa deklaracja kol. L. Niemojewskiego i R. Piotrowskiego treści następującej:

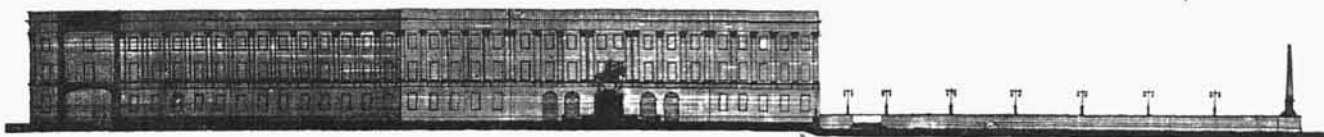
„Wobec obdarzenia przez ogół D. A. P. wyłącznym zaufaniem delegatów i członków Koła Architektów w Warszawie podczas wyborów do K. W. z pominięciem wysuniętej przez delegata Tow. Urbanistów kandydatury członka Stowarzyszenia Architektów, liczącego w swoim gronie 66 członków, a więc drugiego pod względem liczebności w Polsce, delegaci S. A. są zmuszeni do uznania tego za brak zaufania i w konsekwencji zajęcia analogicznego stanowiska. Z tego względu delegaci, zasiadający w Komisjach redakcyjnej i rewizyjnej, zrzekają się swego mandatu”.

Po przemówieniu G. Trzczińskiego, który podkreślił, że oświadczenie powyższe godzi w zasadę tajnych wyborów do K. W. i jako takie jest niedopuszczalne w stosunkach D. A. P., Zjazd postanawia przyjąć do wiadomości tylko rezygnację członków Komisji i prosić pozostałych członków o dopełnienie składu Komisji drogą kooptacji.

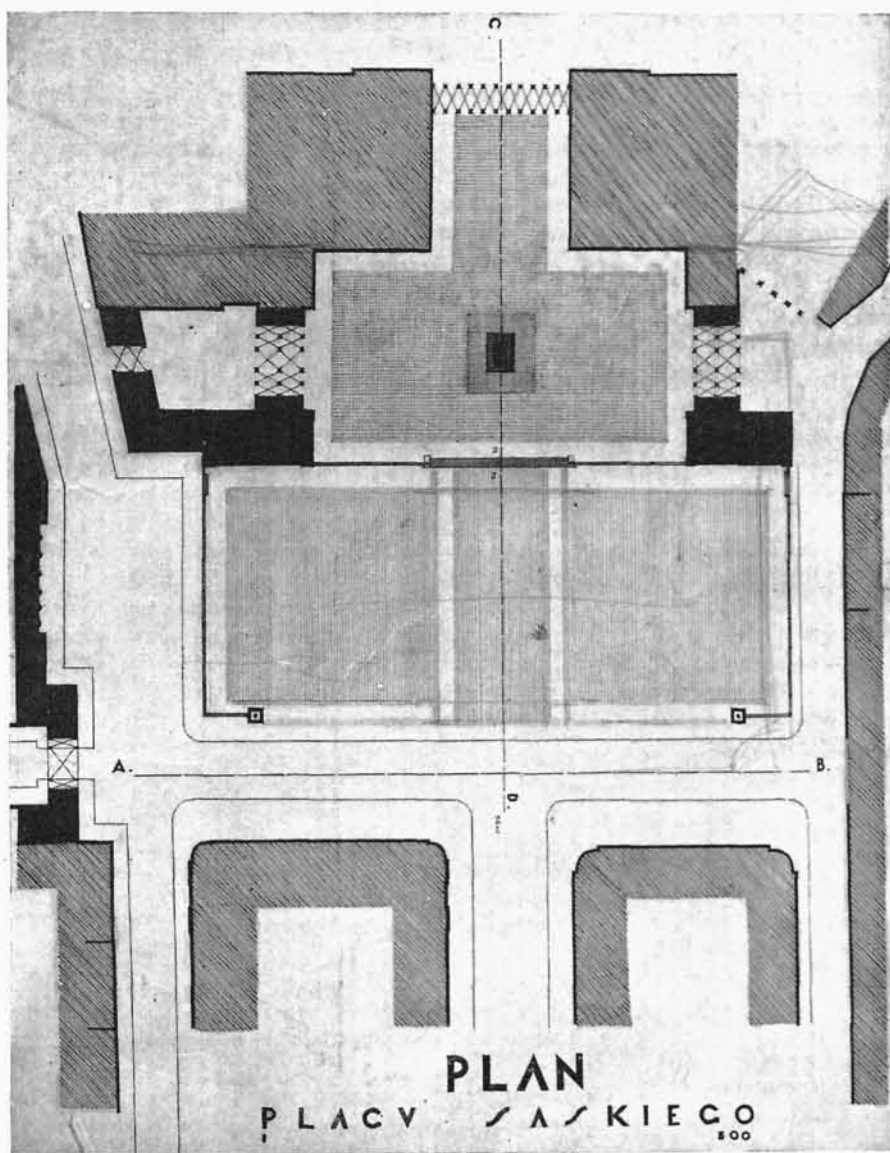
Do p. 7. G. Trzcziński referuje sprawę podziału subsydjum na konkurs genewski i odczytuje listę subsydjowanych kolegów, oraz zdaje sprawę ze swej delegacji do Genewy celem złożenia tam projektów konkursowych. Zamknięcie rachunkowe nie mogło być jeszcze na Zjazd obecny przygotowane, gdyż, pomimo usilnych nalegań ze strony K. W., Koła Poznańskie i Lubelskie nie dały wiadomości o wypełnieniu zobowiązań i nie nadesłały zliczenia kosztów



Przekrój placu A-B.



Przekrój placu C-D.



Projekt niniejszy daje możliwość regulacji pl. Saskiego, jako w swoim założeniu niegodzący w zmiany prywatnych własności a kompozycja którego polega na operowaniu jak-najbardziej oszczędnymi i realnymi środkami, a nie nieziszczalnymi marzeniami, przechodzącymi możliwość finansową społeczeństwa; nie krępuje jednak dalszego rozwoju elewacyjnego.

Przez rozbudowę skrzydeł obecnego Sztabu Generalnego, zostaje wytworzony plac—Sanctuarium narodowe, ochronione od zgiełku wielkomiejskiego.

Dobudowane jego skrzydła usuwają nieharmonizujące elewacje. Przed powyższym wymienionym Sanctuarium na terenie o 1 mtr. niżej tworzymy przestrzeń, zamkniętą balustradą, przeznaczoną dla większego skupienia publiczności.

Nie przesądzając zewnętrznej szaty, w jaką mogą być przybrane budynki, otaczające wspomnianą przestrzeń (gdyż sama balustrada daje już nam pewne zamknięcie), twierdzimy, że elewacje Hotelu Europejskiego i Sądu Wojskowego, stanowiące punkt, z którego się obserwuje, a nie obserwowany — nie grają dominującej roli w ukształtowaniu placu, mimo, że winny być ujednostajnione, elewacje zaś od strony ulicy Królewskiej — budynków o niewiadomym przeznaczeniu — nie mogą być projektowane a priori, gdyż byłoby to wkraczanie w dziedzinę nierealną.

ARCH.: BOHDAN KRZEMIENIEWSKI i KAMIL LISOWSKI (WARSZAWA). PROJEKT KONKURSOWY № 22 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

U góry: przekroje w skali 1:1000; u dołu: rzut w skali 1:2000.

ekspedycji projektów, bez których to danych końcowa repartycja nie mogła być dokonana. Zjazd przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

Do p. 8. A. Gravier zdaje sprawę z delegacji z ramienia D. A. P. na dwa posiedzenia Comité Central w Paryżu. Obrady dotyczyły 3-ch głównych punktów: 1-o przyjęcia Niemiec i Austrii do Komitetu, 2-o wskrzeszenia działalności Comité Permanent i 3-o przygotowania Kongresu w Hadze.

Ad 1. Niemcy weszły w pełnym składzie „Bund d. Deutschen Architekten“, liczącym 3.600 członków, Austria zaś z 300 członkami „Central Vereinigung der Archit. Österreichs“.

Ad 2. Comité Permanent został znów powołany do życia. Polska otrzyma w nim większą niż dotychczas liczbę miejsc.

Ad 3. Międzynarodowy Kongres odbędzie się w Hadze w końcu sierpnia r. b. Na porządku dziennym będzie sprawa Izb architektów; inicjatywa Polski w tym względzie uznana została za bardzo celową. Na Kongresie będzie wygłoszony szereg odczytów z przezroczami, ilustrujący rozwój architektury od r. 1900.

Zjazd przyjmuje do wiadomości inicjatywę K. W. przygotowania prócz odczytu jeszcze wydawnictwa propagandowego i uchwała:

„Zjazd wzywa wszystkie Zrzeszenia Architektoniczne o zgromadzenie w terminie do dn. 1 czerwca 1927 roku i złożenie w Sekretarjacie D. A. P. materiałów do zobrażenia twórczości architektonicznej polskiej, od r. 1900. Materiały te posłużą do opracowania odczytu z przezroczami na Międzynarodowy Kongres Architektów w Hadze do wydawania publikacji propagandowej w tej dziedzinie. Wybór delegatów do Comité Permanent będzie załatwiony na przyszłym Zjeździe”.

Do p. 9. Projekt ustawy o Izbach architektów (Załącznik 6) referuje Fr. Lilpop. Projekt ten oparty jest ściśle o istniejącą ustawę o izbach lwowskich ze względu na precedens, który miał ułatwić zatwierdzenie projektu przez ciała ustawodawcze. Mając na względzie, że nasz projekt Izb będzie referowany na Zjeździe w Hadze i że projekt Izb lekarskich posiada wiele usterek, Zjazd uchwała:

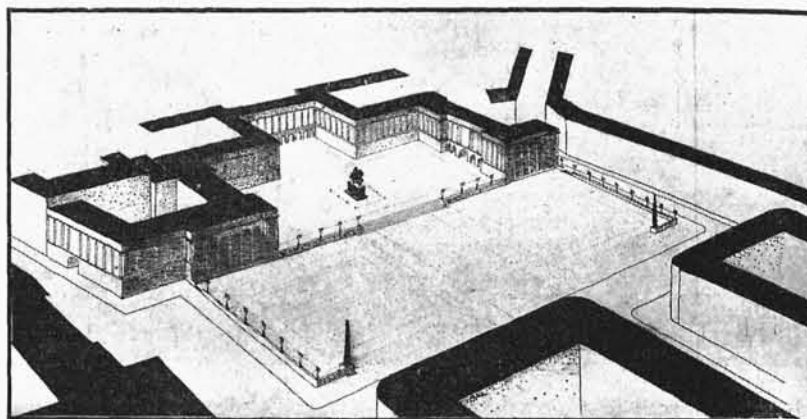
1-o. D. A. P. wzywa Zrzeszenia Architektoniczne do zgłaszania do dnia 25 kwietnia r. b. poprawek i wniosków w sprawie statutu Izb.

2-o. Zjazd D. A. P. przekazuje K. W. sprawę uzgodnienia zgłoszonych na Zjeździe i ew. nadesłanych do 25 kwietnia poprawek i uzupełnień Statutu Izb Architektonicznych i wniesienia ich na następujący Zjazd D. A. P.

W związku ze sprawą Izb poruszone było zagadnienie uprawnień i uchwalono wystąpić do M. R. P. i M. W. R. i O. P. z następującym wnioskiem:

„Wobec panujących rozbieżności co do zamierzeń ministerjalnych w dziedzinie przyznawania prawa prowadzenia robót, Zjazd domaga się zwołania komisji międzyministerjalnej z udziałem D. A. P. w celu zaprojektowania zarządzeń prawnych.”

Do p. 10. Jakkolwiek referat, zgłoszony do porządku dziennego, nie został wygłoszony, to jednak delegaci Koła Łódzkiego zgłosili na zapowiedziany temat wniosek, który Zjazd uchwała w następującym brzmieniu:



ARCH.: BOHDAN KRZEMIENIEWSKI I KAMIL LISOWSKI (WARSZAWA).

PROJEKT KONKURSOWY Nr. 32 REGULACJI PLACU SASKIEGO. Projekt zakupiony.

Widok perspektywiczny.

Zjazd D. A. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu interwenjowanie u czynników miarodajnych rządu o oddawanie robót architektonicznych—architektom prywatnym; a to ze względu na dobro pozostających dzieł architektonicznych i nadanie możności zarobkowania architektom w okresie zastoju budowlanego.

Do p. 11. Organizację Instytutu budowlanego referuje L. Niemojewski i zdaje sprawę z dotychczasowych prac Komisji. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie, Zjazd uchwała:

Uważając za niezbędne dalsze zajęcie się organizacją Polskiego Instytutu Budowlanego, jako instytucji, powołanej do zrealizowania całego szeregu najżywoźniejszych potrzeb nauki i wiedzy architektonicznej, a posiadającej autorytet instytucji państwowej, wobec naglącej potrzeby zapoczątkowania już teraz prac naukowych w dziedzinie nowoczesnego budownictwa, poleca obecnej Komisji w porozumieniu z K. W. (w myśl uchwały Zjazdu III):

1. porozumienie się z wyższymi uczelniami i zawodowymi szkołami technicznymi w sprawach zapoczątkowania prac badawczych z dziedziny budownictwa,
2. wejście w kontakt z Ministerstwem R. P. oraz Związkiem Miast i Samorządami, a także wszystkimi instytucjami i Komisjami, pracującymi przy normalizacji, badaniach budowlanych i t. d.
3. dalsze prowadzenie prac organizacyjnych.

Do p. 12. Sprawę referuje kol. D. Lande, oświetlając wszechstronnie sprawę konieczności wskrzeszenia działalności Tow. Kredytowych. Po referacie G. Trzcicki zdaje sprawę z udziału w konferencji, jaka w tej samej kwestji miała miejsce w Tow. Kredytowym m. Warszawy. Uznając konieczność wskrzeszenia tej działalności, Zjazd poleca K. W. wejście w ścisły kontakt z Komisją, pracującą w Warszawie, i zakomunikowanie jej postulatów prelegenta do użytkowania.

Do p. 13. A. Goldberg referuje sprawę niedostatecznej kompetencji fachowej wielu organów, powołanych do zatwierdzania projektów architektonicznych. Zjazd uchwała:

1-o Powołując się na precedensy Warszawy i kilku innych miast, gdzie widać dodatni wpływ Komisji doradczych, złożonych z fachowców, zwrócić się do Rządu z wnioskiem, aby, do czasu uregulowania w drodze ustawodawczej przy

udziale izb architektonicznych sprawy zatwierdzania projektów architektonicznych w miastach, gdzie istnieją zrzeszenia Architektów, — urzędy, powołane do zatwierdzania tych projektów, uzupełnione były delegatami poszczególnych zrzeszeń.

2-o Stwierdzając, że przekazanie wójtom na terenie b. Kongresówki prawa wydawania zezwoleń na budowę w osadach i miasteczkach nie dało wyników dodatnich, D. A. P. domaga się poddania rewizji wydanych w tym względzie przepisów, celem zabezpieczenia osadom i miasteczkom możliwości prawidłowej zabudowy.

Do p. 14. Sprawę pisma architektonicznego referuje Z. Wóycicki. Po dyskusji nad tą kwestją, Zjazd uchwała:

1-o D. A. P. uważa za nieodzowną potrzebę istnienia w stolicy pisma architektonicznego.

2-o Sprawę pisma architektonicznego, mającego być organem D. A. P., przekazuje się K. W., który, po porozumieniu się z Redakcjami „Architektury i Budownictwa” oraz „Architekta”, postawi umotywowane wnioski na następnym Zjeździe D. A. P.

Do p. 15. Składkę członkowską na rok 1927 podniesiono o 50% w stosunku do roku ubiegłego, czyli składka wynosić będzie po Zł. 60 rocznie od delegata. Wpłata składki nastąpi w 2-ch ratach półrocznych. Gdyby okazało się, że składka ta nie wystarczy, upoważniono K. W. do wystąpienia w ciągu roku o dodatkowe.

Do p. 16. Do umieszczenia na porządku dziennym Zjazdu następnego zakwalifikowano: 1) wniosek R. Piotrowskiego, aby architekt, należący do kilku zrzeszeń zawodowych, mógł być zaliczony tylko do jednego z nich przy

układaniu listy członków, będącej podstawą do określania w myśl Statutu D. A. P. ilości delegatów na Zjazd; 2) ostateczne ustalenie norm wynagrodzenia za prace architektoniczne; 3) sprawę konkursów architektonicznych.

Do p. 17. Na ponowne zaproszenie Koła Lwowskiego Zjazd następnym wyznaczono do Lwowa na czerwiec r. b.

Przyjęto do wiadomości zaproszenia Kół Śląskiego i Pomorskiego na następne Zjazdy.

Poza porządkiem dziennym, R. Piotrowski referuje sprawę normalizacji rysunków architektonicznych, niezalatwioną na Zjeździe Wileńskim. Po wysłuchaniu propozycji referenta, Zjazd uchwała odłożyć ostateczną decyzję w sprawie projektu normalizacji rysunków architektonicznych do przyszłego Zjazdu Delegatów A.P. po rozpatrzeniu szczegółowych opinii, otrzymanych od wszystkich zrzeszeń architektonicznych. Projekt K. W. rozesłał zrzeszeniom. Obrady Zjazdu zamknięto dn. 27/III o godz. 20.

Zjazd otrzymał depeche gratulacyjne od Polskiego Klubu Artystycznego w Łodzi, od kol. Rogaczewskiego z drogi do Medjolanu i od Koła Architektów we Lwowie.

Uczestnicy Zjazdu byli gościnnie podejmowani na 3-ch przyjęciach, urządzonych przez Zarząd miasta Pabianic i miejscowych przemysłowców, przez Zarząd miasta Łodzi i przez Łódzkie Koło Architektów i budowniczych. Dzięki uprzejmości miejscowych Kolegów, Zarządów miast i Przemysłowców, uczestnicy Zjazdu zwiedzili najciekawsze zakłady przemysłowe w Łodzi i w Pabianicach. Zarząd m. Łodzi ofiarował uczestnikom Zjazdu bezpłatne bilety tramwajowe, a właściciele Grand Hotelu 30% zniżkę za mieszkanie.

NEO-KLASYCYZM W ARCHITEKTURZE

(Program lewicowego klasycyzmu przez ABRAMA EFROSA).

Miesięcznik „Das Werk”, Zurych, wydawca dr. Josef Gantner, publikuje następującą znamieną wiadomość z Rosji:

„Rewolucja jest może z jednej strony plodem i dziedzictwem wojny; z drugiej atoli strony tworzy ona naszą przyszłość, jest jej matką i wzorem. Dopóki rewolucja jest następstwem i dalszym ciągiem wojny, oznacza ona negację i burzycielstwo, w swej drugiej części jednak staje się zaczątkiem nowych form życia i przez to jest najczystszy potwierdzeniem. Wszystkie kierunki dotychczasowe, jak futurizm lub kubizm, związane są przyczynowo z wojną i funkcjonalnie z rewolucją; w czasie, gdy rewolucja przechodziła swą pierwszą, negatywną fazę, prądy te mogły uchodzić za jedyny wyraz ducha rewolucyjnego.

Ponieważ chodzi jednak o drogę do nowych szczytów, musiały one uznać swą ślepią bezradność i niemoc: rozporządzały wprawdzie metodami, lecz nie ideami; żaden z owych kierunków nie był zdolny opanować myśli rewolucyjnej, rozwiązać zadania nowej pozytywnej twórczości, wytknąć w sposób rzeczywiście zadawalający dążenia do określonego celu. I oto sama przez się w tej żywej twórczości żywych ludzi uderza potężna fala nowego klasycyzmu—teraz, gdy rewolucja, osiągnąwszy swój cel, myśleć musi o tem, by w swem własnym imieniu stworzyć nową sztukę. I oto wprowadza się do chaosu inne motywy członkowania, doboru i kojarzeń; z nowego i ze starego ma powstać zno-

wu kosmos najwyższych form życia. Ze starego wzięto wszystko, co bez szkody dla siebie wytrzymało próbę wojny i rewolucji, z nowego—to, co przy spełnianiu swej rewolucyjnej burzycielskiej roboty jeszcze nie stargało sił i nie uległo rozkładowi. Tym sposobem rewolucja przedstawia się jako punkt wyjścia odnowionej i znowu młodej tradycji. Z dnia na dzień w głębi duszy ludzkiej rośnie coraz silniej tęsknota do jasności, harmonji i prostoty; dąży więc też nowoczesny klasyk do surowo uwarunkowanych, w swych częściach składowych ściśle wyznaczonych i ściśle połączonych form. Znowu oddychamy powietrzem dawnej tradycji klasycznej, wielowiekowe dzieła ukazują się znowu w zieleni świeżości.

Czy zbliżamy się przez to do tego, co stare? Tak i nie! Może trącamy w te same struny, ale śpiewamy inne pieśni. „Lewicowy klasycyzm” przewyciężył burzące metody pierwszej epoki rewolucyjnej i ostrożnie przejął od nich nową treść, by zamknąć ją w starej formie tradycji klasycznej. Odziedziczone dobro odmłodziło się dzięki lekkim rytmom futurystycznym, dzięki ciężkim masom kubizmu i dzięki ognistym błyskom ekspresjonistycznej niezrozumiałości; ale futurizm, kubizm i ekspresjonizm nie są już obecnie normami, są jedynie materialem stylu. Na progu naszych czasów staje znowu sztuka klasyczna i wabi każdego, kto dobrej jest woli, w swój harmonijny kraj.”

R Ó Ż N E.

Dokonane w d. 23 marca r. b. wybory do prezydium Koła Architektów w Warszawie dały następujący wynik: na miejsce ustępującego prezesa p. Bogumiła Rogaczewskiego wybrany został prof. Karol Jankowski; na miejsce drugiego viceprezesa p. Zygmunta Wóycickiego wybrano p. Franciszka Lilpopa oraz na miejsce jednego z sekretarzy p. Bolesława Żurkowskiego—wybrano p. Adama Paprockiego. Z dawnego składu osobowego prezydium pozostali: pierwszy viceprezes p. Aleksander Raniecki i sekretarz p. Jan Hintz.

Program prac Koła w odnośnym projekcie prezydium, przedłożony ogólnemu Zebraniu w d. 6 b. m., uzyskał aprobatę Zebrania, wskutek czego staje się obowiązującym dla wszystkich członków Koła. Działalność Koła, według powyższego projektu, polegać będzie na podziale prac Koła na poszczególne Komisje, powołane do życia przez Prezydium z pośród członków Koła z prawem kooptacji specjalistów nawet z poza Koła. A. R.

W związku ze zbliżającym się uroczystym obchodem 10-lecia Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej ukaże się niebawem album młodej architektury, oświetlające 10-letnią działalność Wydziału Architektury Politechniki Warsz., wysiłki zespołu profesorów i słuchaczy w dziedzinie twórczości architektonicznej oraz osiągnięte wyniki.

Prace przy budowie gmachu sejmowego, prowadzone przez prof. Skórewicza, są już na ukończeniu. Obecnie komitet budowy zastanawia się nad urządzeniem wnętrza i między innymi zdecydował się na powierzenie artystom-rzeźbiarzom pp.: Kamińskiej, Szczepkowskiemu i Biernackiemu przygotowania projektu dekoracji wnętrza sali sejmowej rzeźbami.

Budowa katedry w Katowicach. Rada Ministrów dnia 28-go marca powzięła uchwałę, mocą której postanowiono przeznaczyć 100 tysięcy zł. na budowę katedry w Katowicach.

Komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej m. st. Warszawy uchwaliła na ostatnim posiedzeniu ufundować trzy nagrody artystyczne, każda po 15.000 zł.: jedną za malarstwo, drugą za rzeźbę i trzecią za architekturę. Decyzje sądu ogłaszane będą corocznie dnia 3-go maja.

Konkurs na pomnik Wolności. Magistrat m. Poznania uchwalił warunki konkursu na pomnik wolności, który ma stanąć na placu Wolności, jako symbol widoczny odzyskania niepodległości Polski. Przewiduje się 3 nagrody: 6.000 zł., 4.000 zł. i 3.000 zł., ponadto zakup dwu projektów po cenie 1.500 zł.

Komitet najbliższej Olimpiady Międzynarodowej, która odbędzie się latem 1928 r. w Amsterdamie, zatwierdził projekty stadjonu i innych związanych z nim budowli, opracowane przez architekta holenderskiego Jana Wilsa. Do realizacji programu budowlanego już przystąpiono. Centralnym momentem architektonicznym kompleksu zabudowań olimpiadowych ma być strzelista wieża z betonu i szkła, wysokości 41 m. Na wierzchołku wieży podczas igrzysk będzie płonął ogień.

BIBLIOGRAFJA.

Architettura e Arti Decorative, zeszyt II rok VI, zawiera artykuł Ferdinando Forlati o rekonstrukcjach i restauracjach, dokonanych w ostatnich latach w prowincji Weneckiej i w Wenecji. Roberto Papini zdaje sprawę z konkursu na „Dzielnice przemysłu artystycznego”, która ma powstać z inicjatywy i za fundusze „Istituto per le case popolari” w Rzymie. Pierwszą nagrodę otrzymały projekty, opracowane przez grupę Aschieri (arch.: Pietro Aschieri, Mario de Renzi, Luigi Ciarrocchi, Mario Marchi, Constantino Vetriani, Giuseppe Wittinchi). Koło centralnego pawilonu wystawowego, biblioteki domu klubowego, rozmieszczają kompleksy mieszkań, warsztatów i sklepów dla wytwórców mebli, przedmiotów artystycznych z drzewa, z metalu, z marmuru, dla tkaczy gobelinów i dywanów, ceramistów, i t. d. Każdy taki kompleks domów jest wyraźnie charakteryzowany, całość urozmaicona i malownicza. Warunki kilku konkursów (konkurs na szpital w Medjolanie, I nagr. 100.000 lirów, II—75.000, III—50.000, dziesięć „zwrotów kosztów” po 20.000 lirów.). Kronika. Bibliografja.

Kronika Warszawy zesz. 12, podaje ciekawe zestawienia o ruchu budowlanym w Warszawie za rok 1926, wykazujące znaczne osłabienie tego ruchu w porównaniu z latami poprzednimi. Liczba robót ukończonych, liczba nowych mieszkań i izb w porównaniu z efektem budownictwa roku 1925 nie wynosi nawet 2/3. Dotyczy to również i stosunku liczby zatwierdzonych projektów na nowe roboty budowlane. W 1926 r. ogółem zatwierdzono nowych projektów budowl. — 400 (w 1925 r. — 608), ukończono budynków 285, w tem mieszkalnych 136 (w r. 1925—471 i 231), uzyskano nowych mieszkań 641 (w r. 1925—1010), w tem 1734 nowych izb (w r. 1925 — 3103). Daje się zarazem zauważyć stałe zmniejszenie stosunku ukończonych robót budowlanych względem wszystkich robót budowlanych (w r. 1924 — stosunek ten wynosił 53%, w 1925 — 49%, w 1926 — 48%), oraz zmniejszanie się przeciętnej liczby izb na lokal: w r. 1923 na lokal wypadało 3,6, w r. 1924 — 3,7 izby, w r. 1925 — 3,1 izby i w 1926 — 2,71 izby. W załączonym artykule p. E. G. zwraca uwagę, że osłabienie tempa naszego budownictwa w r. 1926, jest tembardziej charakterystyczne, że nastąpiło po roku, w którym zaczęto udzielać kredytów budowlanych. Tłomaczy to jednak przewlekłością u nas tempa robót budowlanych, co powoduje, że dane o ukończonych robotach nie dają zupełnie dokładnego obrazu ruchu budowlanego. Stwierdza zarazem i osłabienie budownictwa spółdzielczego (w r. 1924 spółdzielnie wykończyły 40 bud. mieszk., w r. 1925—34 b. m., w 1926 r. tylko 24 bud. m.). „Zamiast osłabienia należałoby życzyć sobie takiego przekształcenia budownictwa spółdzielczego, któreby zmierzało w kierunku masowej produkcji tanich mieszkań, średnich i mniejszych”. Dodamy jeszcze, że przyrost ludności w Warszawie w 1926 r. wyniósł ponad 10.000, małżeństw zaś zawarto 7.815, co — wobec przyrostu lokali w tym czasie w liczbie 641 — daje na jeden nowy lokal więcej, niż 12 nowych gospodarstw i około 15 osób.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunt Wóycicki.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.

TREŚĆ Nr. 3.

	<i>Str.</i>
Konkurs na opracowanie Placu Saskiego, jako pomnika „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”	65
Plac Saski, jako pomnik „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”—EDGAR NORWERTH	75
Uwagi do projektów regulacji Placu Saskiego—PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI	83
Sprawozdanie ze Zjazdu D. A. P. w Łodzi	87
Neo-klasycyzm w architekturze	97
Różne. — Bibliografja	98

I L U S T R A C J E.

Arch. ANTONI JAWORNICKI (przy współpracy K. SACHSE). Projekt konkursowy Nr. 35 regulacji Placu Saskiego	65,68—70
ZAKŁAD ARCHITEKTURY POLSKIEJ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Historia powstania i przemiana w układzie Placu Saskiego	66—67
Arch. OSKAR SOSNOWSKI. Projekt konkursowy Nr. 39 regulacji Pl. Saskiego	71—73
Arch. EDGAR NORWERTH. Projekt konkursowy Nr. 30 regulacji Pl. Saskiego	75—81
Arch. PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI. Projekt konkurs. Nr. 12 regulacji Pl. Saskiego	83—86
Arch.: KAZIMIERZ SASKI i MARCIN WEINFELD. Projekt konkurs. Nr. 24 regulacji Pl. Saskiego	88—91
Arch.: MAKSYMILJAN GOLDBERG i HIPOLIT RUTKOWSKI. Projekt konkurs. Nr. 14 regulacji Pl. Saskiego	92—94
Arch.: BOHDAN KRZEMIENIEWSKI i KAMIL LISOWSKI. Projekt konkurs. Nr. 22 regulacji Pl. Saskiego	95—96

P. T. B.

POLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

WARSZAWA, WIERZBOWA 9

tel.: 255-02, 255-07, 255-29.

ODDZIAŁY:

LWÓW,

KATOWICE,

DĘBLIN,

ZGIERZ,

WILNO.

Ż W I R

R Z E C Z N Y

K A M I E N I E

B R U K O W E

i T Ł U C Z E Ń

DOSTARCZA

Inż. B. SOBOLEWSKI.

PRZEDSIĘB. ROBÓT INŻ. BUDOWLAN.

ul. ŻÓRAWIA 49,

tel. 287-66, 417-25.

ZAKŁADY GRAFICZNE

--- „WUZET” ---

WARSZAWA, MIODOWA 23

-- TELEFON 140-17. ---